10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.— Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 54.

Kraków, piątek 7 marca 1941 r.

[illegible]

Angielski plan zamachu na Syrję.

Konferencje Edena na Bliskim Wschodzie.

Kraków, 6 marca.

(pwp) Odwrót Anglji z Bałkanów, do którego przygrywką było zjawienie się posła angielskiego w Bukareszcie na wybrzeżu tureckiem, ukazuje się obecnie w nowem świetle, dzięki nowym rewelacjom na temat planów angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena w Syrji.

Belgradzki dziennik „Vreme" przynosi sensacyjne szczegóły o wizycie Edena w Ankarze, w czasie której, w ramach konferencyj z tureckimi mężami stanu, miała prawdopodobnie roztrząsana kwestja obsadzenia Syrji przez wojska angielskie, przyczem Eden zamierzał uzyskać bezpośredni kontakt z Turcją drogą na Palestynę i Syrję.

Zresztą doniesienie to znajduje potwierdzenie w sprawozdaniach dzienników neutralnych z Londynu, gdzie czyniono pewne aluzje do zupełnie realnej możliwości, że **w rewanżu za pomoc turecką Anglja kiedyś w przyszłości odda Turcji Syrję.**

W związku z tem warto również zauważyć, że

Anglja żywi podobno nadzieję doprowadzenia do t. zw. związku państw arabskich,

do którego oprócz Turcji miałby należeć Egipt, oraz szereg nieokreślonych bliżej wasalskich państw Anglji na Bliskim Wschodzie.

Cel podwójny Edena jest więc, jak widać, identyczny, jak w roku ubiegłym: **rozszerzenie terenu wojny.** Ze względu na to, że musi się wydawać bardzo wątpliwem, aby Wavell chciał ryzykować dalsze kontynuowanie swej akcji w Afryce Północnej, w kierunku na Trypolis, oddalony o 1.200 km po niezmierzonych obszarach pustynnych, przed ministrem Edenem i jego towarzyszem podróży szefem angielskiego sztabu generalnego Dillem stanęło zasadnicze pytanie,

Jak i gdzie można jeszcze utworzyć nowy front przeciwko osi?

Pozornie zdają się nastręczać po temu kilka możliwości. Nie jest żadną tajemnicą, że Eden już od szeregu miesięcy wydaje na Bliskim Wschodzie olbrzymie sumy pieniężne na krecią robotę polityczną, odpowiadającą jego interesom, przyczem uwagę swoją głównie skoncentrował na Syrji. Równocześnie na granicy syryjsko-palestyńskiej stworzono **strategiczną pozycję wypadową wobec Syrji, w formie t. zw. „Wału Edena".**

W każdym razie odnosi się wrażenie, że żądania angielskie rozszerzyły się również **na prawo przemarszu przez Irak,** tak, że w razie konieczności generał Wavell mógłby podjąć próbę obejścia Syrji. Na podstawie dotychczasowych umów z Bagdadem na obszarach suwerennych Iraku nie może się jednak znajdować więcej jak jedna dywizja wojsk angielskich.

W obliczu tych zakusów,

Syrja zajęła już zupełnie zdecydowane stanowisko.

Na wiadomości o koncentrowaniu wojsk angielskich na południowej granicy tego francuskiego obszaru mandatowego, ludność Syrji odpowiedziała wydaniem odezwy przez Związek weteranów walk frontowych Syrji. Odezwa ta głosi m. in.:

„W obecnej sytuacji wojennej musimy zachować zimną krew. Również władze mają w najbliższym czasie powziąć decyzję co do specjalnych zarządzeń".

Również i w Turcji fakt ten wywołał z natury rzeczy silne wrażenie. Z pewną ironją podkreśla się tam **hojność, z jaką Anglja dysponuje losem Syrji,** stanowiącej, jak wiadomo, wcale nie jej własność, ale będącej **terytorjum francuskiem.** Objektywni obserwatorzy tureccy nie kryją swej opinji, że widocznie Anglicy posiadają specjalną właściwość w dysponowaniu cudzemi terenami. Ponadto zwracają tam uwagę, że intrygi angielskie wobec francuskich posiadłości kolonjalnych nie datują się bynajmniej od okresu załamania Francji, ale w rzeczywistości ciągną się jeszcze od chwili zakończenia poprzedniej wojny.

Z Ankary wyjechał angielski minister spraw zagranicznych

dalej do Aten.

Eden zdaje sobie niewątpliwie jasno sprawę, że w porównaniu ze strategicznemi możliwościami Syrji i Iraku, Grecja posiada poważne słabe punkty, o ile chodzi o utworzenie nowego frontu przeciwko osi, ponieważ **nie posiada ona bezpośredniego połączenia lądowego z angielskim obszarem wpływów.**

Celem obecnej misji Edena w Atenach będzie zatem niewątpliwie złożenie temu krajowi przyrzeczeń gwarancyj i pomocy także i na przyszłość. Prawdopodbnie w Atenach odnoszą się już do przyrzeczeń angielskich z silną dozą sceptycyzmu, co najlepiej obrazuje okoliczność, że oficjalne biuro Reutera w krótkim komunikacie bilansowym na temat wizyty Edena w Atenach stwierdziło, że **niestety nie we wszystkich zasadniczych punktach uzyskano porozumienie.**

Pozatem widoki udzielenia przez Anglję skutecznej pomocy dla Grecji, wskutek przystąpienia Bułgarji do Paktu Trzech Mocarstw i wkroczenia do tego kraju wojsk niemieckich, stały się jeszcze bardziej zwodnicze, niż to miało miejsce kiedykolwiek dotychczas.

Turcja o wizycie von Papena.

Istambuł, 6 marca. Wtorkowe dzienniki wieczorne zamieściły wiadomość o przyjęciu niemieckiego ambasadora Franciszka von Papena przez prezydenta republiki tureckiej Ismet Inönü jako wielką sensację.

Na ulicach, w kawiarniach i w klubach dyskutuje się żywo, głowiąc się nad zagadką treści osobistego posła kanclerza Rzeszy do prezydenta republiki tureckiej. Z jednej strony przypuszcza się, że w posłannictwie zawarty był **projekt pośrednictwa Turcji między Włochami a Grecją,** z drugiej zaś, że posłannictwo to dotyczyło **projektu niemieckiego paktu o nieagresji.** Pewnem w każdym razie jest, że ludność turecka oceniała we wtorek sytuację bardzo optymistycznie.

W szerokich kołach tureckich szerzy się mniemanie, że **angielski minister spraw zagranicznych Eden nie był zbyt zadowolony z wyniku swej wizyty w Ankarze.**

Turcja dostarcza Włochom żywności.

(=) **Ankara**, 6 marca. Po dłuższej przerwie w przywozie tureckich towarów do Włoch, ministerstwo handlu Turcji udzieliło obecnie zezwoleń na eksport artykułów żywnościowych, m. in. jaj, ryb i suszonych owoców do Włoch. Towary te transportowane będą poprzez Bałkany.

Poseł Anglji opuścił Sofję.

Sofja, 6 marca. **Poseł Wielkiej Brytanji w Sofji Rendell wręczył we środę notę w bułgarskiem ministerstwie spraw zagranicznych, w której zakomunikował, że otrzymał od swego rządu polecenie opuszczenia Bułgarji wraz ze znajdującym się w Sofji personalem poselstwa.**

Urzędnicy bułgarscy poselstwa brytyjskiego w Sofji, którzy dotychczas na skutek interwencji angielskiego posła zwolnieni byli od służby wojskowej, obecnie, jak zakomunikowano, zostali wszyscy zmobilizowani.

Szef angielskiej tajnej służby w Bułgarji, Ross (nie należy go mylić z attache wojskowym tego samego nazwiska) miał być, zdaniem niepotwierdzonych pogłosek, aresztowany przez bułgarską policję.

* * *

Jak donosi nadzwyczajny wysłannik „Gazetta del Popolo", w gmachu dyrekcji policji w Sofji rozegrała się komiczna scena. Oto przed zamknięciem granicy Bułgarji zjawił się tam gotowy do wyjazdu zagranicę szef brytyjskiego wywiadu w Sofji, domagając się osłony policyjnej samochodu, którym zamierzał opuścić kraj, udając się do Turcji. Oficer służbowy policji, do którego Smith-Ross zwrócił się z tem życzeniem, wyraził swą zgodę. Ponieważ jednak Smith-Ross nie był zadowolony ze stosunkowo szczupłej liczby oddanych mu do dyspozycji policjantów, zwrócił się o silniejszą osłonę, na co mu oświadczono, że szosy na terenie Bułgarji są zupełnie bezpieczne i przydzieleni policjanci w zupełności wystarczają do zapewnienia mu bezpieczeństwa. Kiedy mimo to Smith-Ross domagał się przynajmniej trzech samochodów policyjnych, oficer policji bułgarskiej, straciwszy cierpliwość, zakończył dyskusję, oświadczając, iż nie może oddać do jego dyspozycji dywizjonu samochodów pancernych, któreby czuwały nad jego całością aż do granicy tureckiej.

Eden w Atenach.

(§) **Berlin**, 6 marca. Jak donosi agencja „United Press", brytyjski minister spraw zagranicznych Eden, oraz greccy mężowie stanu doszli w dniu wczorajszym do uzgodnienia poglądów na większość aktualnych problemów brytyjsko-greckich.

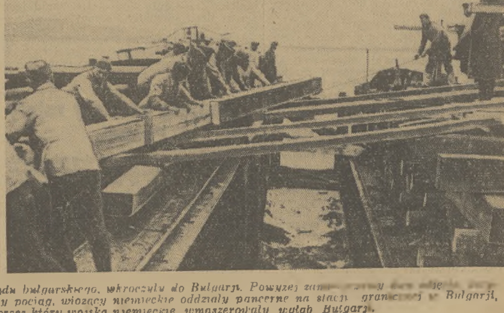
Admirał Darlan w okupowanej części Francji.

(=) **Vichy,** 6 marca. W związku z podróżą admirała Darlana do Paryża, mówi się w kołach rządowych, iż wiceprezydent, bawiąc przed kilku tygodniami w Paryżu, zapowiedział swe częste przyjazdy do stolicy Francji.

Ma to na celu pozostawanie w ścisłym kontakcie z tamtejszemi władzami, oraz informowanie się na temat sytuacji, aparatu administracyjnego na terenach okupowanych. W ten sposób admirał Darlan ma możność wydawania na miejscu koniecznych wskazówek czynnikom służby administracyjnej.

Wojska niemieckie wkraczają do Bułgarji.





Po przystąpieniu Bułgarji do Paktu Trzech Mocarstw wojska niemieckie za zgodą rządu bułgarskiego, wkroczyły do Bułgarji. Powyżej zam[illegible] [illegible]ące wkraczania wojsk niemieckich do kraju nowego członka paktu. Na lewo widzimy pociąg, wiozący niemieckie oddziały pancerne na stacji granicznej w Bułgarji, na prawo zaś fragment budowy mostu pontonowego na Dunaju, przez który wojska niemieckie wmaszerowały wgłąb Bułgarji.

Rewelacyjna książka oficera angielskiego.

Kraków, 6 marca.

Prasa szwedzka omawia na swych łamach rewelacyjną książkę pt. Dziennik oficera sztabowego (The Diary of a Staff Officer), w której pewien wysoki oficer armji angielskiej podnosi ostre zarzuty przeciwko niedostatecznej współpracy między Anglikami a Francuzami podczas kampanji we Francji. Autor tego pamiętnika był oficerem łącznikowym podczas owych pamiętnych wydarzeń między służbą informacyjną brytyjskiego lotnictwa a frontem.

Oficer ten podkreśla przedewszystkiem, że **brytyjskie lotnictwo nie potrafiło wykorzystać wszystkich możliwości do decydującej interwencji.** Niemieckie dowództwo wojskowe, skutkiem nieumiejętności lotnictwa brytyjskiego, było w możności przeprowadzenia bez przeszkód ataku na stanowiska francuskie pod Sedanem i śmiało, a nawet ryzykownie, **wysunąć masy wojsk w zwartych kolumnach drogami francuskiemi.**

Niemiecka ofensywa — pisze dalej wyżej wspomniany oficer brytyjski — **bez przeszkód ze strony lotnictwa angielskiego, mogła posuwać się naprzód.** Ani razu nie spróbowano poprawić sytuacji na korzyść mocarstw zachodnich. W samej Anglji nie było możności powzięcia szybkiej i jednej w danym wypadku decyzji. **Armje francuskie miały być przez niemieckie samoloty nurkowe doszczętnie zdruzgotane.** Podczas gdy niemieckie armje wdzierały się do Francji, lotnictwo angielskie zrzucało bomby na Niemcy, **nie powstrzymując oczywiście przez to ofensywy niemieckiej.** Brytyjskie bombowce powinny natomiast wszystkiemi siłami uderzyć na przejścia na Mozie i tam rozbijać odważne formacje niemieckie, maszerujące wszystkiemi głównemi drogami w zwartych kolumnach. **Było jednak zbyt wielu ludzi, którzy chcieli rozkazywać.**

Niemcy wdarli się głębiej, nie głównemi siłami, lecz przy użyciu samochodów pancernych i motocyklistów, podczas gdy piechota znajdowała się o 90 km. w tyle. **Tem samem stracono możność bombardowania.** Zaniedbano bombardowania niemieckich samochodów pancernych na trasie długości 33 km., po której posuwały się one jedne za drugiemi, albo obok siebie, ponieważ **francuskie dowództwo armji nie było w możności zadecydować, czy objekt ten znajduje się w ramach odcinka brytyjskiego, czy francuskiego.**

W dniu 20 maja sytuacja armji mocarstw zachodnich wydawała się już bardzo wątpliwa. Linje łącznikowe brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego były w zupełności odcięte. **Przedłożono sprawozdania o braku środków żywności i amunicji.** Wszystkie samoloty brytyjskie musiały otrzymywać materjał z Anglji. Zamieszanie miało być wprost nie do opisania, **a nastrój wśród wojsk francuskich szybko pogarszał się.**

Niezdecydowanie, brak odwagi, nastrój zrezygnowania, a przedewszystkiem obojętność miały być wręcz przygnębiające. W dniu 14 czerwca wysunięta główna kwatera lotnictwa brytyjskiego otrzymała ostatnią wiadomość od francuskiej głównej kwatery: **„Wszelki zorganizowany opór ustał".**

* * *

Na podstawie przytoczonej powyżej wiadomości ze Sztokholmu można sobie zdać sprawę, **jaki chaos i zamieszanie panowały w chwilach decydujących o losach Francji.** Szczegóły, podane przez owego oficera angielskiego, wydają się wprost nieprawdopodobnemi i wyglądają raczej na jakąś sprytną mistyfikację. W istocie rzeczy jednak tak nie jest.

Szczegóły, podane przez oficera angielskiego, są wstrząsające i zapewne niejednemu z polityków angielskich **otwarły oczy na istotne powody klęski mocarstw zachodnich we Francji.**

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 7 marca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Wkraczające do Bułgarji wojska niemieckie dotarły w dniu 5 marca, mimo ciężkich warunków terenowych, do wyznaczonych objektów.

Jedna z łodzi podwodnych zatopiła dalszych 9.000 ton nieprzyjacielskiego tonażu handlowego i tem samem podwyższyła swój łączny wynik do 27.000 ton.

W rejonie morza Śródziemnego niemieckie formacje samolotów bojowych i nurkowych pod osłoną niemieckich myśliwców zaatakowały nadzwyczaj skutecznie lotnisko Halfar na Malcie. Zniszczyły one koszary i kilka nieprzyjacielskich samolotów na ziemi. Myśliwcy zestrzelili w walce powietrznej nad rejonem ataku trzy brytyjskie samoloty.

Także i w Afryce północnej niemieckie samoloty bojowe zaatakowały pewne lotnisko nieprzyjacielskie z dobrym skutkiem. Samoloty wywiadowcze bombardowały urządzenia wojskowe w Portsmouth i uzyskały przytem celne trafienia w koszary i w teren zakładów państwowych.

U wybrzeża szkockiego jeden z samolotów bojowych zniszczył brytyjski zakład min przez celne trafienie.

Próba nieprzyjaciela wdarcia się za dnia kilkoma samolotami bojowemi pod osłoną myśliwców nad Francją północną nie powiodła się skutkiem zdecydowanej obrony ze strony formacyj myśliwskich i artylerji przeciwlotniczej. Z pośród łącznej cyfry 18 atakujących samolotów sześć zostało zestrzelonych w walce powietrznej a jeden przez artylerję przeciwlotniczą. Nieprzyjacielskie samoloty nie dokonywały nalotów na teren Rzeszy ani za dnia ani w nocy.

W czasie od 27 lutego do 5 marca nieprzyjaciel stracił łącznie 23 samoloty, z czego 16 w walkach powietrznych, pięć przez artylerję przeciwlotniczą a dwa przez marynarkę wojenną. Poza tem zniszczono pewną ilość brytyjskich samolotów na ziemi. W tym samym czasie zaginęło 15 samolotów niemieckich.

* * *

Uwaga redakcji: Skutkiem opuszczenia jednego słowa we wczorajszym niemieckim komunikacie wojennym, pierwsze zdania tegoż komunikatu mogły stać się niezrozumiałe dla mniej uważnego Czytelnika. Aby uniknąć nieporozumień, podajemy do wiadomości, że zdania te brzmieć powinny, jak następuje:

Wkraczanie wojsk do Bułgarji odbywa się zgodnie z planem.

Lekkie samoloty bojowe pod ochroną myśliwców **obrzuciły w ciągu wczorajszego popołudnia bombami pewne lotnisko w Anglji południowej.** Zniszczono przytem szereg hangarów i schronów.

Oficerowie duńscy na niemieckich ćwiczeniach.

(=) **Kopenhaga**, 6 marca. Część niemieckich wojsk okupacyjnych w Danji, stacjonowanych na wyspie Zelandji, przeprowadziła ćwiczenia z ostrem strzelaniem, zakrojone na wielką skalę, pod dowództwem komendanta jednego z pułków piechoty.

Ćwiczenia te miały na celu zademonstrowanie wzorowego współdziałania piechoty artylerji i broni pancernej. Oprócz wielkiej liczby oficerów wszystkich trzech rodzajów broni, na zaproszenie szefa wojsk niemieckich w Danji, generała piechoty Lüdkego na ćwiczeniach byli obecni przedstawiciele poselstwa niemieckiego, oraz kilku oficerów duńskiego sztabu generalnego.

Oficerowie rumuńskiego sztabu gen. w Berlinie.

(§) **Berlin**, 6 marca. W związku z przyjacielską współpracą niemiecko-rumuńską, oraz po myśli rozmowy, kanclerza Hitlera z generałem Antonescu, naczelny komendant armji, generał-marszałek von Brauchitsch zwrócił się do rumuńskiej armji, zapraszając delegację oficerów rumuńskich, pozostających w bezpośrednim kontakcie z korpusem wyszkoleniowym armji niemieckiej do zwiedzenia szkół wojskowych na terenie Rzeszy, oraz terenów niemieckich zwycięstw na Zachodzie.

Wubiegły poniedziałek przybyła do stolicy Rzeszy grupa wyższych oficerów rumuńskiego sztabu generalnego.

Ekskról Karol wyjechał do Portugalji.

Madryt, 6 marca. **Jak zakomunikowano we środę, ekskról rumuński Karol II wraz ze swą towarzyszką madame Lupescu wyjechał do Portugalji wśród dramatycznych okoliczności, aby widocznie zrealizować swoje pierwotne plany udania się do Anglji, Kanady, wzgl. Ameryki Południowej.**

Celem zamaskowania właściwego celu swej podróży ekskról Karol wyjechał najprzód samochodem marki Lincoln **w kierunku Bajadoz.** W pobliżu tej miejscowości hiszpańskiej, położonej na granicy portugalskiej, **zmienił kurs na południe i zbliżył** się do mało używanego przejścia granicznego Rosal de la Frontera, na północ od Huelva. Tam zatrzymał swój wóz i **wsiadł z wielkim pośpiechem wraz z Lupescu do samochodu dyplomatycznego,** oznaczonego literami CD (Corps diplomatique), który stał gotowy do jazdy, poczem **przy pomocy sfałszowanego paszportu przekroczył, wraz z madame Lupescu, granicę.**

Hiszpańskie władze policyjne pracują gorączkowo, aby wyjaśnić całą sprawę, a przedewszystkiem aby zebrać wiadomości co do miejsca pobytu otoczenia b. monarchy rumuńskiego. **Narazie nie jest wiadomem, gdzie to otoczenie się znajduje.** Rzecz jasna, że oficjalnie na powyższy temat zachowuje się absolutne milczenie i prawdopodobnie przed ukończeniem śledztwa nie ukaże się oficjalny komunikat.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 7 marca. Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na froncie greckim nie było poważniejszych wydarzeń. Urządzenia portowe w Mythylene zostały zbombardowane przez włoskie lotnictwo.

W **Afryce północnej** intenzywna działalność na lądzie i w powietrzu. Samoloty niemieckiego korpusu lotniczego bombardowały we wtorek pewną nieprzyjacielską bazę lotniczą.

W **Afryce wschodniej** wojska włoskie przeprowadziły na odcinku pod Keren kontratak na nieprzyjacielskie oddziały, które usiłowały pod osłoną nocy wedrzeć się do stanowisk włoskich. Przy tej sposobności wzięto do niewoli jeńców. Nieprzyjaciel dokonał nalotów na kilka miejscowości w Erytrei. Ofiar niema, szkoda nieznaczna.

Formacje niemieckiego korpusu lotniczego zaatakowały ponownie bazy lotnicze na **Malcie.** Urządzenia lotniskowe, znajdujące się na ziemi samoloty i stanowiska artylerji zostały skutecznie obrzucone bombami i ostrzelane z karabinów maszynowych. W ciągu ataku zestrzelono trzy samoloty typu Hurricane, dalsze trzy rozmaitych typów zostały zniszczone na ziemi.

Japońskie oddziały zajęły Pakhoi.

(=) **Tokio**, 6 marca. **Jak donosi agencja Domei, oddziały japońskiej armii ekspedycyjnej wylądowały w poniedziałek rano w okolicy Pakhoi (połudn. prow. Kwantung) i w niespełna godzinę zajęły miasto Pakhoi.**

Celem zajęcia tego miasta było zamknięcie szosy komunikacyjnej, po której kursowały samochody z transportami do Czunkingu. Jednostki japońskiej marynarki zjawiły się w zatoce tonkińskiej poczem o godz. 6 rozpoczęło wysadzanie wojsk na ląd.

Delegacje Syjamu i Indochin zwróciły się po nowe instrukcje.

(=) **Tokio**, 6 marca. Sprawozdawca wydziału informacyjnego poinformował, iż członkowie delegacyj Syjamu i Indochin na tokijskiej konferencji pokojowej zwrócili się do swych rządów o nowe instrukcje w związku z dalszym przebiegiem pertraktacyj.

Demonstracje w południowych Włoszech.

(=) **Rzym**, 6 marca. W Neapolu, Portici i Caserta odbyły się w niedzielę masowe demonstracje ludności, w czasie których wybitni przedstawiciele władz państwowych wygłosili przemówienia do ludności, pragnącej wyrazić swą niezłomną wierność dla Mussoliniego i włoskich sił zbrojnych.

Ciężka sytuacja patagońskich hodowców bydła.

(=) **Buenos Aires**, 6 marca. Sekretarz południowo-argentyńskiego związku rolników opisuje na łamach dziennika „Cirtica" katastrofalną sytuację, w jakiej znaleźli się patagońscy hodowcy bydła, oraz tamtejsze fabryki przerobcze mięsa w związku z brakiem okrętów, odczuwanym przez Anglję.

Wywóz został tak silnie ograniczony, że przedsiębiorstwa na terenie prowincji Santa Cruz, oraz Ziemi Ognistej, pracujące dawniej niemal wyłącznie dla rynku angielskiego, znalazły się w niezmiernie przykrej sytuacji.

Zamierzone przez rząd brytyjski zwożenie mięsa do Buenos Aires nie zdoła wiele pomóc w tym stanie rzeczy. Autor artykułu zwraca w końcu uwagę, że również Argentyna nie posiada odpowiedniej liczby okrętów, celem sprowadzenia ładunków towarowych z odległych okolic na południu kraju.

Aresztowanie lady Howard.

(=) **Berno**, 6 marca. **Dzienniki szwajcarskie donoszą z Londynu, że dokonano tam w wielkiej tajemnicy aresztowania pewnej damy, należącej do najwyższych warstw towarzyskich i bardzo popularnej w kołach politycznych. Jest nią lady Howard, małżonka lorda Effinghama.**

Lady Howard jest pochodzenia **węgierskiego.** W londyńskich kołach towarzyskich zdobyła ona sobie szybko wielką sympatję i widziano ją często w salonach, gdzie gromadzili się wybitni mężowie stanu. Według informacyj wspomnianych dzienników, aresztowanie miało nastąpić **bezpośrednio po wielokrotnych spotkaniach lady Howard z Wendellem Willkie w czasie jego pobytu w Anglji,** przyczem aresztowana ta odbywała z przedstawicielem amerykańskim długie rozmowy.

Lady Howard w czasie tych rozmów przedstawiała sytuację w Anglji w takiem świetle, które rząd Churchilla był zmuszony uznać niezbyt jako „stronnicze", ale nawet „wprost podejrzane". Wdrożono przeciwko niej dochodzenia i wezwano lady Howard do Scotland Yard, celem wytłumaczenia się. Wyjaśnienia jej uznano jednak za niewystarczające, wobec czego **przewieziono ją do obozu koncentracyjnego.**

Pomimo interwencji różnych wpływowych osób nie udało się jej stamtąd uwolnić. Churchill okazał się nieugiętym i lady Howard przebywa w dalszym ciągu w obozie.

Ambasador Oshima o wizycie u kanclerza Hitlera.

Tokio, 6 marca. **„Kanclerz Hitler cieszy się niezwykle najlepszem zdrowiem, ale nadto od jego osoby bije niezwykła ufność i pewność siebie".** W tych słowach streszcza Oshima swe pierwsze wrażenia ze spotkania z kancl. Hitlerem z okazji wręczenia mu dokumentów uwierzytelniających w krótkim wywiadzie udzielonym redakcji dziennika „Yomiuri Szimbun" za pośrednictwem telefonu.

Ze słów wypowiedzianych przez kanclerza Hitlera wynika ufność w ostateczne zwycięstwo Niemiec. Kanclerz zaznaczył, że **między Japonją a Niemcami nie istnieją żadne przeciwieństwa materjalne.** Dlatego też Pakt Trzech Mocarstw przetrwa setki lat, przyczem obie kraje uczynią wszystko aby ta ciągłość stosunków mogła być utrzymana i zabezpieczona.

Wdalszym ciągu swego wywiadu powiedział Oshima, że jest do głębi przejęty wielkiem zaufaniem, jakie naród pokłada w osobie Kanclerza. Jest rzeczą oczywiście zrozumiałą zadowolenie panujące wśród narodu niemieckiego **z powodu pokojowego charakteru wkroczenia niemieckich wojsk do Bułgarji.** Nie jest to jakieś spontaniczne, lecz wewnętrzne i spokojne zadowolenie, bowiem niemal wszyscy są przekonani, że stanowi to dalszy krok w marszu po ostateczne zwycięstwo.

Generał Szekoff o sytuacji Bułgarji.

(=) **Sofja**, 6 marca. Generał Szekoff, naczelny dowódca armji bułgarskiej w czasie wojny światowej opublikował na łamach dziennika wieczornego „Duma" artykuł wstępny na temat przystąpienia Bułgarji do paktu trzech.

Autor stwierdza m. in., że wydarzenie to jest **logicznem następstwem tego wszystkiego, co zaszło i co jeszcze zajdzie w obecnej gigantycznej walce przeciwko wszystkiemu co stare i przeżyte i co skazane jest na zagładę, aby uczynić miejsce nowej Europie, opartej na nowych podstawach międzypaństwowego prawa i sprawiedliwości.**

Bułgarja związała już podczas wojny światowej swoje losy z Niemcami. Z tego powodu nie może ona przypatrywać się obojętnie również obecnej wojnie, stanowiącej dla Bułgarji jedynie dalszy ciąg wojny światowej. Bułgarja, układając swoje stosunki do wielkich mocarstw na nowych podstawach, wypełnia tylko swój honorowy obowiązek wobec wielkiego narodu niemieckiego, powołanego do stworzenia nowego świata, opartego na prawie i sprawiedliwości w drodze ciężkiej walki.

Anglicy opuszczają Jugosławję.

(=) **Belgrad**, 6 marca. Silne wrażenie w kołach politycznych stolicy Chorwacji wywarło oświadczenie kierownika oddziału gospodarczego angielskiego konsulatu generalnego w Zagrzebiu mr Madena, złożone w pewnem zamkniętem kole, a streszczające się w tem, że dni Anglików w Jugosławji są niestety już policzone.

Żydzi opuszczają Jugosławję.

Wiedeń, 6 marca. **Jak donoszą z Belgradu, opuściło Jugosławję sporo bogatych rodzin żydowskich, udając się w kierunku południowym. Równocześnie prawie przewieziono archiwum loży wolnomularskiej „Jugosławja" oraz loży żydowskiej przez Saloniki do Smyrny.**

Lord Amery o wypadkach na Bałkanach.

(=) **Sztokholm**, 6 marca. „Stoimy przed wielkiemi trudnościami i niebezpiecznemi zadaniami" — oświadczył angielski minister dla Indyj, Amery, w toku wywodów na temat „fatalnej i groźnej sytuacji" na Bałkanach.

Należy również liczyć się z innem jeszcze niebezpieczeństwem, „znacznie bliższem naszemu krajowi". Musimy poważnie brać pod uwagę możliwość — mówił w dalszym ciągu minister dla Indyj — „że po stosunkowo spokojnym" ostatnio okresie czasu rozpoczną się wielokrotnie silniejsze i nieprzerwane ataki na żeglugę angielską, doki i miasta brytyjskie. Anglja musi być przygotowana na wszelkie ofiary, wszelkie braki i nowe ciosy".

Wyniki plebiscytu w Rumunji.

Bukareszt, 6 marca. Do godz. 9 wieczorem dnia 4-go marca w całym kraju oddano 2.493.760 głosów w plebiscycie, a z tego było 2.490.944 głosów „tak" — a 2.816 „nie". Ilość głosów negatywnych wynosi więc niewiele ponad 1 promille.

W Bukareszcie na ogólną ilość głosów 244.485 — adło 243.963 głosów „tak", a 522 głosów „nie". Dzień 5 marca był ostatnim dniem plebiscytu.

Kanał oddziela Gibraltar od lądu.

(=) **Madryt**, 6 marca. **W związku z ukończeniem budowy kanału między terenem Gibraltaru a resztą lądu, Gibraltar zamienił się w swego rodzaju wyspę.**

Kanał ten bierze swój początek opodal miejscowości La Guna i łączy się z morzem Śródziemnem. Głębokość tego kanału wynosi $6^{1}/_{2}$ m. Komunikacja między terytorjum angielskiem i hiszpańskiem odbywa się przez most pontonowy. Dzięki specjalnemu urządzeniu i instalacji śluz wodnych, kanał może być każdej chwili nawodniony.

Wojna, moda i inne drobiazgi.

Sztokholm, 6 marca.

Pomimo niesprzyjających warunków zatrzymała moda w Anglji swoje, jeżeli nie dawne miejsce, to w każdym razie gra ona i dzisiaj dosyć poważną rolę w bieżącem życiu.

Oczywiście, że dostosowała się w pełni do nowych warunków, że czerpie z wojny **nowe pomysły i nazwy**, jak n. p. wskazuje na to wprowadzenie maski gazowej o kolorze, który miał nadawać się do wszystkich kostjumów! Ostatnio wprowadziła moda **zamiast kapeluszy damskich stalowe hełmy**, które uchodzą za ostatni krzyk pomysłowości. O ile domy mody starają się wymyślać nowe mody dla Angielek, o tyle jeszcze więcej trudu wkładają w projektowaniu **nowych kostjumów dla Amerykanek**, które przecież warto w ten sposób zdobyć dla wspólnego frontu wojennego.

Z dniem 1 marca rozpoczyna się w Ameryce serja pokazów nowych materjałów „propagandowych", które, jak o tem rozpisuje się szeroko i długo „Daily Sketsch", mają być zaprodukowane w tysiącach amerykańskich składów. Trzeba Anglikom oczywiście przyznać sporą pomysłowość, gdyż materjały odznaczają się rzeczywiście dużą orginalnością. Niektóre z nich mają tkane

małe korony angielskie i słowo „England".

Ale również nazwy tych materjałów są bardzo sugestywne: „śmigła dla wolności" nazywa się jeden wzór, inny zaś nosi nazwę „spitfire". Materjały te sporządza się w **najrozmaitszych kolorach**, z których każdy znowu otrzymał propagandową nazwę, jak n. p. „mgła Tamizy", „czerwień Kanady", lub też „czerń zaciemnienia", „lazur Nowozelandji", albo wkońcu „bronz Australski". **Oczywiście, że poza propagandą chodzi tutaj o zrobienie nienajgorszego interesu, bo firmy londyńskie spodziewają się, iż zarobią na tem conajmniej miljon dolarów.**

Poza temi nowościami mody, które odwracają na pewien czas przynajmniej uwagę mieszkańców Londynu i Anglji od poważniejszych i smutniejszych spraw, **poświęca opinja publiczna dużo uwagi sprawom aprowizacyjnym**, przyczem ujawnia się nieraz swoisty angielski humor. N. p. „odkryto" ostatnio wartość kartofla, jako środka spożywczego, to też minister aprowizacji lord Woolton nie zaprzestaje zachwalać tego środka spożywczego, a również podkreśla ważność buraków w odżywieniu. **W pismach spotyka się ciągle recepty na przygotowanie odpowiednich potraw z ziemniaków i buraków.**

Niezwykłem zainteresowaniem prasy cieszył się okręt, który ostatnio przywiózł ładunek bananów. We wszystkich prawie pismach ukazało się zdjęcie okrętu, który opisywano jako „ostatniego Mohikanina" i sensację dnia. Nawet poważny „Times", który dotychczas starał się zbagatelizować trudności aprowizacyjne Anglji i niechętnie o nich mówił, przyznał ostatnio

w specjalnej rubryce przepisy kuchenne pt. „War-Times Menus".

Niełatwo jednak dostać te wszystkie środki spożywcze, których potrzeba do sporządzania tych potraw.

Ale również w innych dziedzinach daje się odczuć wojna.

Chodzi tutaj przedewszystkiem o telefony zastępcze, któremi posługują się ci pozbawieni własnych telefonów kupcy, czy też domy prywatne. Ciągle jeszcze ukazują się **ogłoszenia, podające nowe telefony**, które mają zastąpić dawne, zniszczone przez naloty.

Wśród ciekawostek londyńskich warto wspomnieć również t. zw.

klub pani Stanton,

zamieszkałej w Birmingham. Przedsiębiorcza ta kobieta postanowiła, według relacji „Dady Sketsch", zorganizować ze swoich znajomych rodzaj klubu, któryby udawał się na dwa dni do Londynu, aby zakupić potrzebne rzeczy, gdyż w Londynie można nieraz kupić taniej, jak w innych miastach, które mniej ucierpiały od nalotów bombowych. **Dzieje się to dlatego, że niejedno przedsiębiorstwo zostaje zlikwidowane i sprzedaje po tańszych cenach niż normalnie.** Ale nietylko pani Stanton wpadła na ten pomysł, są też różne inne kluby, założone w podobnych celach. Zwłaszcza w Bristolu, gdzie nie można zupełnie prawie dostać wyrobów tekstylnych, zorganizowały się takie

kluby „polujące" na suknie i ubrania.

Dziennik **„Daily Mirror"** zamieszcza list kobiet Birmingham napisany do ministra aprowizacji. List ten posiada 14 m. długości, gdyż **obejmuje niezliczoną ilość podpisów.** W dniu 7-go lutego list ten obejmował długość 15 jardów, **z każdym dniem oczywiście staje się dłuższy.**

Oczywiście, że pisma londyńskie ciągle piszą o Churchillu, a ostatnio wydał jego syn Randolf mowy, wygłoszone przez premjera zarówno przed, jak i podczas wojny. Książka ta, zatytułowana „W bitwie", **kosztuje około 17 złotych.**

Specjalna nowa rubryka powstała w prasie angielskiej pod nazwą „What's wrong?" czyli **„Co nie jest w porządku?"**. Pod tym tytułem zamieszczają czytelnicy różne swoje skargi, różne projekty, odnoszące się do poprawy obecnych stosunków i t. d. Jedna z czytelniczek opisuje swoje przeżycie w domu na prowincji pewnej starszej damy z londyńskiego towarzystwa, do którego przybyła.

W domu tym była niezliczona ilość pustych pokoi.

Gdy jednak wysiedlona z Londynu osoba zjawiła się w tym domu, oświadczył jej służący z pewnem ubolewaniem:

— Biedna lady X! Wkrótce nie będzie się mogła czuć w tym domu, jak u siebie.

Scena ta należy właśnie do tych zjawisk, które Anglicy nazywają „what's wrong".

Nowe żądanie Anglji od Kanady.

Berno, 6 marca. **Ostatnio przemawiał przez radjo angielski minister dla produkcji lotniczej lord Beaverbrook, zwracając się do Kanady i wzywając ten kraj do wydatniejszej współpracy w obecnej wojnie.**

Lord Beaverbrook oświadczył m. in.: **„Największe nasze niedomagania stanowi ochrona północno-zachodnich dróg morskich, przeciwko którym użyją Niemcy wszelkich możliwych środków.** Nie ulega wątpliwości, że Niemcy będą starali się atakować nasze połączenia zarówno w powietrzu, jak i na morzu, to też dojdzie niewątpliwie do długiej i trwałej walki. **Musimy liczyć się z poważnemi stratami okrętów i na tem właśnie polu musi odegrać Kanada ważną rolę.** Temu dominium przypada w udziale zadanie zorganizowania transportu żywności dla Anglji, oraz budowania tonażu handlowego".

Mowa lorda Beaverbrook jest o tyle dziwna, ze niedawno temu zwróciła się Anglja z żądaniem do Kanady, aby dostarczała jak najwięcej samolotów i pilotów, obecnie zaś przypada punkt ciężkości na budowę okrętów i dostarczenie marynarzy.

Biała księga oskarża.

Sztokholm, 6 marca. **Wydział kontroli dla wydatków państwowych Anglji opublikował ostatnio białą księgę, w której zwraca się przeciwko różnym wydatkom dokonanym przez admiralicję, oraz ministerstwo dla produkcji samolotów i ministerstwu amunicji.** Biała księga zarzuca tym ministerstwom, że obchodziły się w sposób niezwykle lekkomyślny z pieniędzmi państwowemi, oraz, że zawierały umowy na wielkie dostawy z przedsiębiorstwami, które nie dawały żadnej gwarancji punktualnej i rzetelnej dostawy.

Niezwykłe przyjęcie ambasadora U. S. A.

Berlin, 5 marca. **Przyjęcie nowego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie, Winanta, odbyło się w ub. sobotę w sposób niezwykle uroczysty.**

Król angielski udał się osobiście na dworzec wraz z księciem Kentu, aby powitać ambasadora. Następnie odjechali wszyscy trzej do miasta, poczem ambasador przyjmowany był przez króla i królową na herbacie. Jest to pierwszy wypadek w dziejach Anglji, przywitania ambasadora Stanów Zjednoczonych osobiście przez króla i **aktem kurtuazji, nieprzewidzianym przez protokół dworski**, wskazuje jednak na ważność przypisywaną przez Anglję roli Stanów Zjednoczonych.

Donovan znowu w Anglji.

(=) **Sztokholm**, 6 marca. **Jak donosi Reuter specjalny wysłannik Roosevelta płk. Donovan wypłynął obecnie nagle znowu w Londynie.**

Jest to już trzecia jego kolejna wizyta w stolicy angielskiej. Donovan odmówił udzielenia jakichkolwiek informacyj na temat wizyt, jakie złożył w około tuzinie stolic europejskich. Obecnie zamierza on objeźdźć nietylko Londyn, ale także inne miasta angielskie.

Armja Bułgarji.

Przystąpienie Bułgarji do Paktu Trzech Mocarstw, oraz wmaszerowanie do niej wojsk niemieckich — przypadło w niezwykle napiętym okresie sytuacji europejskiej, kiedy zbliżająca się wiosna umożliwia normalną akcję militarną.

Toteż odrazu uwaga świata przerzuciła się z wydarzeń frontu libijskiego na „front bałkański".

Nie od rzeczy będzie wspomnieć przy tej okazji o obecnej sile zbrojnej Bułgarji, znanej ze swych dzielnych, bitnych żołnierzy. Właściwym jej twórcą i reorganizatorem w nowoczesnem pojęciu jest **generał T. Daskaloff**, doskonały żołnierz i dowódca wszystkich wojen toczonych przez Bułgarję w pierwszych dziesiątkach XX wieku. Reorganizacja armji bułgarskiej, zapoczątkowana w 1938 roku napotkała na odpowiednie podłoże psychiczne narodu, które umożliwiło przeprowadzenie zasadniczych reform.

Przy współpracy starych oficerów frontowych oraz dzięki **akcji przygotowawczej popularnego generała Lukoffa** — mógł on w lecie 1939 przeprowadzić w parlamencie nowe prawo o sile zbrojnej, określając obowiązek służby wojskowej od lat 17—46 dla żołnierza, dla oficerów do 65 roku życia. **Służba aktywna trwa według tego prawa dwa lata, w grupach specjalnych — trzy.** Następnym krokiem gen. Daskaloffa było włączenie do armji bułgarskiej „służby pracy" i ustalenie rocznego obowiązku pracy w ramach tej organizacji. **Wkońcu uwzględnił on możliwą mobilizację cywilną i przygotował podstawy do objęcia kontroli nad przemysłem przez wojsko.**

Naczelnym dowódcą armji bułgarskiej jest **król Borys III**, który zresztą sam jest bojowcem frontowym. Ministerstwo wojny jest najwyższą władzą administracyjno-wojskową królestwa. Minister wojny jest odpowiedzialny za wszechstronne wyszkolenie i przygotowanie armji. Ministerjum składa się z 10 oddziałów, z których najważniejszym jest sztab generalny. **Szefem sztabu jest generał Nikola Petkoff.** Jest on znany z wojny bałkańskiej i światowej, jako świetny, jak każdy zresztą Bułgar, żołnierz.

Lotnictwo bułgarskie pod wodzą generała W. Bojdeffa odgrywało już uprzednio bardzo ważną rolę i to jeszcze w okresie wojen bałkańskich. Pewien Bułgar, imieniem Radul Mikolff jako pierwszy na świecie żołnierz — przeleciał ponad turecką twierdzą Adrjanopolu na swym „Albatrosie", zrzucając skonstruowane przez siebie bomby, demoralizując temsamem załogę turecka.

Wpływy niemieckie na uzbrojenie, wykształcenie fachowe i organizację armji bułgarskiej są bardzo silne i łatwo widoczne. **Nie trzeba chyba dodawać, że nie są to wcale tylko zewnętrzne podobieństwa.** Bułgarska armja — towarzyszka broni Niemiec z lat wielkiej wojny, potrafiła wyciągnąć wnioski z doświadczeń odniesionych na wszystkich frontach walk obecnych.

Szkoła wojenna jest dumą Bułgara. Po oswobodzeniu się z 500-letniego jarzma niewoli — pierwszą instytucją wojskową, założoną w Bułgarji — była szkoła wojskowa. Narybek oficerski kształci się w Akademji Wojskowej, w szkołach wojennych, w szkołach oficerów rezerwy, w specjalnych szkołach „służby pracy", marynarki, lotnictwa, pocztowo-telegraficznych i innych.

Uczelnie te mają za sobą świetną tradycję wojenną. Na czele takich to uczniów **generał Miszoff przełamał front turecki w 1922 roku**, ci to uczniowie skrwawili pole bitwy o Tutrakan (1916 roku).

Cała armja nosi na sobie niezatarte piętno stuletnich walk o wolność. Bułgarja — kraj chłopski — daje jej zdrowe, tężyzną psychiczną i fizyczną odznaczające się pokolenie, pełne hartu, miłości do króla i ojczyzny róż.

Odbudowa Belgji.

(—) **Watykan**, 6 marca. W związku z akcją odbudowy Belgji donoszą tutaj, że na czele programu odbudowy zabytków architektonicznych stoją kościoły. Dotychczas zupełnie odbudowano, względnie odnowiono 150 uszkodzonych kościołów.

Na drugiem miejscu po kościołach, w ramach tej akcji, idą szkoły, z których już 60 naprawiono i oddano do użytku. Wśród objektów, służących dla celów transportowych należy wymienić w pierwszym rzędzie odbudowanie licznych mostów. Również znaczne kredyty wyasygnowano na odbudowę domów mieszkalnych.

W związku z tem oświadczają tutaj, że akcja odbudowy Belgji, połączona z równoczesnem uprzystępnieniem dla uprawy wielkich połaci kraju, przyczyni się w znacznym stopniu do złagodzenia bezrobocia w tym kraju.

Portugalja też protestuje.

(—) **Lizbona**, 6 marca. Do chóru reszty głosów prasy portugalskiej przeciwko blokadzie brytyjskiej przyłącza się w niedzielę dziennik lizboński „A Voz", który opisuje kontrolę pocztową, dokonywaną przez Anglików na pocztowych linjach komunikacyjnych pomiędzy portugalskim krajem macierzystym a portugalskiemi koloniami.

Pertraktacje francusko-fińskie.

Zurych, 6 marca. **Jak donoszą z Vichy, toczą się od pewnego czasu między rządem francuskim a rządem fińskim pertraktacje na temat wymiany handlowej.**

Chodzi tutaj przedewszystkiem o zakupno papieru i celulozy, których może dostarczyć Finlandja. Zakupione towary mają być przetransportowane na okrętach fińskich, poprzednio jednak musi Finlandja uzgodnić tę sprawę, aby okręty nie spotkały się z konfiskatą. Oba rządy omawiają również clearingowe załatwienie rozliczeń. Wartość zakupna towarów w Finlandji dochodzi do 500 miljonów franków.

W kilku wierszach.

Amerykańskie czasopismo „Christian Science Monitor" pisze, że chociaż Waszyngton „w zasadzie" zajmuje się sprawą wojny europejskiej, to jednak większość jednostek bojowych St. Zjednoczonych przerzucono na wody Pacyfiku.

* * *

Po dłuższy czas trwającej podróży morskiej przybył do portów Rio de Janeiro niemiecki statek frachtowy, który w drodze nie natknął się na żadne niebezpieczeństwa. Opinja publiczna Ameryki Połudn-niowej zwróciła na ten fakt szczególną uwagę.

* * *

Nowojorskie dzienniki donoszą o wypadku, jakiemu uległ nowoczesny parowiec transatlantycki „Prezydent Hayes" w okolicy Kap Tod, leżącego na południe od zatoki Massachusetts. Statek ten wypłynął na mieliznę.

* * *

Rząd bułgarski przyjął dymisję Monczilloffa, obecnego posła w Londynie.

* * *

W przemówieniu, wygłoszonem przed niedawnym czasem Czang-Kai-Czek miał oświadczyć, że obecnie utrzymać się może przy egzystencji jedynie naród silnie uzbrojony w broń najbardziej nowoczesną.

* * *

Lord Halifax odbył godzinną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych St. Zjednoczonych Hullem na temat sytuacji na Bałkanach.

* * *

Sieć kolejowa w Rumunji ulegnie poważnej rozbudowie, przyczem powstanie szereg nowych linij do najodleglejszych części kraju. Obecnie przystąpiono już do wstępnych prac.

* * *

Przed dwoma tygodniami żydzi w Waszyngtonie zapewniali jakoby 12.000 żydów w Palestynie zaciągnęło się ochotniczo w szeregi angielskie. Obecnie informują z Londynu, że do służby na terenach Środkowego Wschodu zgłosiło się około 6000 żydów.

* * *

Amerykański Czerwony Krzyż nabył ostatnio parowiec „Exmouth", na którego pokładzie prześle transport żywności, odzieży i artykułów leczniczych, przeznaczonych dla nieokupowanej części Francji. Jest to już drugi statek amerykański, któremu nie czyni się trudności i który przecie mógł przebyć blokadę angielską. Statek ten ma odpłynąć z Ameryki w dniu 8 marca, a w Marsylji oczekiwany będzie w dniu 22 marca br.

* * *

Ramy ustawy o pozbawieniu obywatelstwa francuskiego zostały rozszerzone w ten sposób, że ustawa ta dotykać może również tych Francuzów, którzy bawiąc poza granicami ojczyzny, dopuszczają się bądźto czynami, słowami, przemówieniami lub artykułami zdrady ojczyzny, a tem samem wykreślają się ze wspólnoty narodowej.

* * *

We wtorek wieczorem odjechało z miejscowości Lom nad Dunajem 800 robotników bułgarskich do Niemiec, celem znalezienia tam pracy.

* * *

Prezydent Francji marszałek Petain bawił ostatnio w St. Etienne, gdzie wygłosił zapowiedziane poprzednio przemówienie na zebraniu przedstawicieli świata pracy. — W przemówieiu swem poruszył on zasady nowej polityki socjalnej.

* * *

Ochotnicy niemieccy służący w szeregach włoskiej marynarki wojennej odznaczeni zostali medalami waleczności za szczególne zasługi.

* * *

Niemiecki minister gospodarstwa oraz prezydent Banku Rzeszy Walther Funk przyjął we środę bawiącego obecnie w Berlinie rumuńskiego ministra gospodarstwa generał-porucznika Ptopeanu i odbył z nim dłuższą rozmowę na temat zagadnień gospodarczych niemiecko-rumuńskich.

* * *

W francuskiej marynarce handlowej ustalono czas pracy z 40 na 54 godzinę tygodniowo. W związku z tem podniesione zostaną również płace.

Kraje Ameryki Środkowej.

Kraków, 3 marca.

Pod nazwą Ameryki Środkowej rozumiemy zwężony pas lądu, długości około 2.300 kilometrów, który łączy Amerykę północną i Amerykę południową oraz wyspy Antylskie, które niegdyś stanowiły całość z kontynentem, o powierzchni 575.000 km kw.

Między wschodniem a zachodniem wybrzeżem panuje

wybitny kontrast.

Wschód, leżący nad Atlantykiem, odznacza się wilgotnym i niezdrowym klimatem, jest pokryty gęstemi lasami i bardzo słabo zaludniony. Mieszkańcami są prawie że wyłącznie czerwonoskórzy. Zachód natomiast odznacza się suchszym i zdrowszym klimatem, przyczem ziemia jest urodzajna.

Ameryka środkowa **nie tworzy jedności politycznej.** Część północna należy do **Meksyku**, a reszta rozpadła się w 1839 r. na szereg państewek: **Gwatemala, Honduras, Salwador, Nicaragua, Costa Rica** i od 1903 roku **Panama**, która oderwała się od Kolumbji. Parokrotnie już były podejmowane próby zjednoczenia Am. Środ. (1898 r. i 1921), jednak **nie dały żadnego rezultatu.** Kraje te są w dużym stopniu uzależnione od Stanów Zjednoczonych. Część Hondurasu stanowi kolonję W. Brytanji.

Hiszpanie byli pierwszymi odkrywcami i kolonizatorami tych ziem i zastali wysoką kulturę wśród ludów indyjskich Maja. Ludy te znały pismo obrazkowe, posługiwały się też ciekawym kalendarzem, według którego rok był podzielony na 18 miesięcy po 20 dni.

W Ameryce środkowej (oprócz wysp) mieszka obecnie ogółem

około 6 miljonów mieszkańców.

Ludność uprawia trzcinę cukrową, kawę, kakao, tytoń, kukurudzę, banany. Duże znaczenie posiadają lasy z drzewami kauczukowemi, mahoniowemi i cedrowemi. Znaczne są też bogactwa kopalniane, do których należy m. in. złoto, miedź, ołów. Ameryka środkowa jest gęsto usiana wulkanami, których liczba przekracza 100. Niektóre z nich sięgają do wysokości 4000 m.

Gwatemala.

Powierzchnia Gwatemali wynosi 109.724 kilom. kw., liczy ona zgóra 2 miljony mieszkańców, w tem 60 proc. Indjan. Głównemi produktami kraju są: kawa, banany, trzcina cukrowa i wanilja. Stolica jest **Guatemala la Nueva** (około 120.000 mieszkańców), którą nawiedziło straszne trzęsienie ziemi w 1917-18 roku.

Stolica połączona jest linjami kolejowemi z portem San Jose nad oceanem Spokojnym i Puerto Barrios nad Atlantykiem.

Honduras.

154.305 km. kw. i około miljona mieszkańców. Większość ich stanowią metysi i Indjanie (95 proc.). Jest krajem górzystym, słabo zaludnionym i niewyzyskanym pod względem gospodarczym. Obok górnictwa (kopalnie złota, srebra, rudy żelaznej), pewną rolę odgrywa też hodowla bydła. Stolica jest **Tegucigalpa**, ok. 30.000 mieszk., połączona znakomitą szosą z portem San Lorenzo nad Pacyfikiem. Nad morzem Karaibskiem leży najważniejszy port kraju Puerto Cortez.

Brytyjska kolonja Honduras liczy 22.270 kilom. kw. i około 50.000 mieszkańców, przeważnie murzynów i karaibów. Do głównych produktów należy drzewo mahoniowe, kauczuk, cukier, bawełna, kakao. Stolicą jest Belize.

Costa Rica.

60.000 km. kw. i około pół miljona mieszkańców. Ludność składa się w przeciwieństwie do innych krajów Am. Środ. prawie wyłącznie z kreolów (90 proc.). Mieszkańcy zajmują się przedewszystkiem uprawą roli. Duże znaczenie mają też kopalnie złota i srebra. Stolicą kraju jest **San Juan**, 61.000 mieszkańców. Głównemi portami są: Punta Arenas nad Pacyfikiem i Puerta Liman nad morzem Karaibskiem.

Nikaragua.

118.453 km kw. i około 820.000 mieszkańców, przyczem przeważają metysi i mulaci. Stolicą jest **Managua**, około 62.000 mieszkańców. Pod względem gospodarczym Nikaragua jest słabo rozwinięta. Dużą rolę odgrywa górnictwo, kopalnie złota, soli oraz eksploatacja lasów (kauczuk).

Salwador.

34.126 km kw. i ponad półtora miljona mieszkańców. Jest to najgęściej zaludniony kraj Ameryki środkowej. Podstawą gospodarczą jest rolnictwo oraz chów bydła, górnictwo i leśnictwo. Stolica **San Salwador** liczy ok. 100.000 mieszkańców.

Panama,

o której wiele słyszeliśmy w ostatnich czasach, należała dawniej do prowincji Kolumbji. Oderwała się od niej w roku 1903 po rewolucji, a przez Kolumbję została uznana za państwo niepodległe dopiero w 1914 roku.

Panama obejmuje 74.522 km kw. i około pół miljona mieszkańców. Odznacza się terenem górzystym i silnem zalesieniem, przyczem klimat jest wilgotny. Ludność zajmuje się rolnictwem, eksploatacją lasów, chowem bydła oraz rybołówstwem. — Stolicą jest miasto portowe Panama, około 82.000 mieszkańców.

Panama tworzyła ongiś międzymorze, to jest wąski pas lądu, który odgraniczał dwa oceany. Już w odległych czasach Hiszpanie planowali przekopanie kanału dla udogodnienia żeglugi. Jednak dopiero Ferdynand Lesseps, budowniczy kanału Suezkiego postanowił wprowadzić tę myśl w czyn (1876). Planów tych nie zdołano jednak urzeczywistnić podówczas, gdyż stanęły na przeszkodzie gęste lasy oraz żółta febra, która dziesiątkowała robotników.

Dopiero w kilkanaście lat później Stany Zjednoczone wzięły inicjatywę w swe ręce, wykupując od Panamy teren o powierzchni 1.422 km kw. Traktatem 18. XI. 1903 roku **odstąpiła Panama Stanom Zjednoczonym pas ziemi szerokości około 16 km, przez który został przekopany Kanał Panamski.**

Długość jego wynosi około 81 km, szerokość zaś od 90 do 300 metrów. Do robót wstępnych przystąpiono już w 1904 roku, a otwarcie kanału nastąpiło w 1914 roku. Wybudowany z wielkim nakładem pieniędzy i sił kanał panamski posiada dla żeglugi, a w ślad za tem i dla handlu, olbrzymie znaczenie. Skraca on dawną drogę żaglowców dokoła Ameryki południowej o około 100 dni.

Antyle,

zwane są też, wskutek błędu Kolumba, **archipelagiem zachodnio-indyjskim lub Indjami Zachodniemi.** Obszar ich wynosi ok. 240.000 km kw. Ongiś, jak wykazuje budowa, Antyle stanowiły **jedną całość z Florydą i Meksykiem.** Klimat ich jest zwrotnikowy.

Wyspy te zostały najwcześniej zajęte przez Europejczyków, a więc Hiszpanów, Francuzów, Holendrów, wkońcu Anglików i Duńczyków. Pod względem gospodarczym dostarczają Antyle przedewszystkiem trzciny cukrowej, kawy, tytoniu, kakao oraz bananów, ananasów, bawełny, kauczuku, żelaza, miedzi, asfaltu i manganu. Ogólna liczba ludności wynosi ok. 10 miljonów. Murzyni i metysi posługują się językiem hiszpańskim.

Wiadomości z Włoch.

Szkolnictwo włoskie doznało w ostatnich kilku latach gwałtownego rozwoju, który wyraża się w następujących cyfrach: Gdy w roku 1933/34 ilość uczniów szkół różnego typu wynosiła 5,200.000, to w latach 1938/39 podniosła się ona o 400.000. W całości, tj. po doliczeniu uczniów uczęszczających do szkół zrównanych z państwowemi, wynosi ilość ich 6 i pół miljona, z czego przypada 5 miljonów na szkoły powszechne i średnie, 77.000 na uniwersytety. W roku 1938/9 wykładało na uniwersytetach włoskich 7,628 profesorów uniwersytetu, docentów, asystentów itd.

Pomoc państwa dla rolnictwa.

Jak wiadomo, stara się rząd włoski przyjść z wydatną pomocą rolnictwu, aby ustalić pełną samowystarczalność gospodarczą kraju. Jak donosi agencja „Agit“, wynosiły wydatki na rolnictwo w latach 1922/23, 1933/34 — 1,255 miljonów lirów, od tego zaś czasu do roku 1938/9 wzrosły do 2,584 miljonów lirów. Z tych kwot zużyto 890 miljonów lirów na budowę wsi i domów dla włoskich rolników, 826 miljonów na zbudowanie urządzeń nawadniających, 159 miljonów na zbudowanie urządzeń nawadniających, 159 miljonów na budowę dróg, a 259 miljonów na budowę wodociągów, ulepszenia różnego rodzaju, założenie plantacyj itd.

Autostrada połączy Włochy ze Szwajcarją.

Ostatnio przedłożono kompetentnym władzom włoski **projekt budowy autostrady między Genuą a Medjolanem z odnogą dochodzącą do Bellindsona.** Droga ta, która byłaby przedewszystkiem obliczona na transporty towarowe, łączyłaby Szwajcarję z Włochami, przyczyniając się w wysokim stopniu do ułatwienia komunikacji gospodarczej między oboma krajami. Chodzi tu przedewszystkiem o **przesyłanie transportów, wyładowywanych przez okręty w porcie genueńskim, tj. artykuły rolnicze i morskie.** Rząd włoski liczy się z wielkiemi korzyściami ekonomicznemi, wypływającemi z budowy tej autostrady.

Rozwój automobilizmu po wojnie.

Zagadnienie rozwinięcia produkcji samochodowej w Europie powojennej, a przedewszystkiem we Włoszech, budzi w tym kraju wielkie zainteresowanie, to też przemówienie prezesa przedsiębiorstw samochodowych Fiata, senatora Agnelli zwróciło uwagę opinji włoskiej. Prezes zakładów Fiat podkreślił **konieczność rozwoju automobilizmu, celem lepszego związania gospodarczego krajów Europy w jedną całość.** Punktem jednak wyjścia tego rozwoju musi być zapewnienie wielkiej ilości tanich surowców, następnie stworzenie wielkiego rynku zbytu, umożliwiającego sprzedanie fabrykatów, a wkońcu produkowanie tanich środków napędnych. Włochy, które na niwie motoryzacji mają wielkie zasługi w Europie, uważają się za uprawnione do odegrania w tej dziedzinie dużej roli.

Nowy sarkofag Piusa XI.

W bazylice watykańskiej ustawiono ostatnio wspaniały grobowiec dla papieża Piusa XI. **Zrobiony jest on z marmuru z Candoglia, z którego również zbudowano katedrę medjolańską.** Grobowiec waży 60 cetnarów i ozdobiony jest czterema postaciami symbolicznemi. Na trumnie widoczna jest postać papieża w ornacie i z mitrą na głowie, rzeźbiona przez znanego artystę Castiglioni, który na wyrzeźbienie tej postaci zużył 2084 godziny.

Ischia — starożytne kąpielisko.

Jak wiadomo, posiadają Włochy bardzo liczne miejsca kuracyjne, sięgające swoją historją dalekiej starożytności. Do takich właśnie kąpielisk należy **wyspa Ischia w zatoce Neapolitańskiej, która już za czasów rzymskich cieszyła się wielkiem powodzeniem.** M. i. był jednym z najbardziej znanych kuracjuszy tego miejsca święty Germanus, który wyleczył się dzięki źródłom, znajdującym się na wyspie. Inny znany gość wyspy, filozof i lekarz żyjący w XV wieku, Giulio Jasolino, napisał specjalne dzieło o naturalnych środkach leczniczych, znajdujących się na wyspie. Zapewniał on czytelników, że można się tam wyleczyć ze wszystkich chorób. Jako najważniejsza miejscowość wyspy znana jest Pitacuza.

Ile Rzym posiada ulic?

Według najnowszych zestawień, dających wyobrażenie o rozwoju **stolicy Włoch, posiada ona obecnie 3.103 ulic, z czego 2.751 zwykłych, 110 alei, 200 mniejszych uliczek, oraz 36 ulic biegnących wzdłuż Tybru, jak również sześć promenad (Corso). Pozatem znajduje się w Rzymie 460 placów.** Na przedmieściach Rzymu jest 346 ulic, 9 aleje, 26 uliczek, 15 placów i dwie ulice nadrzeczne. Długość wszystkich ulic Rzymu dochodzi do 1000 km, a łącznie z placami zajmują one miejsce 11 i pół miljonów kw. metrów. Mostów zbudowano w Rzymie 25, z czego 21 znajduje się w centrum miasta, jeden na przedmieściu, a trzy na peryferjach.

Paralela historyczna.

Prasa włoska zwraca ostatnio **uwagę na pewną paralelę historyczną, która da się zauważyć między rokiem 229 przed narodzeniem Chrystusa, a rokiem bieżącym, kiedy państwa osi przystępują do decydującej walki z Wielką Brytanją. Wtedy to w przededniu drugiej wojny punickiej zjawiły się w Albanji po raz pierwszy legjony rzymskie, celem zabezpieczenia morza Adrjatyckiego i Jońskiego.** Jak wiadomo, prowadził wtedy Rzym wojnę z Kartaginą, która przedstawiała naówczas największe znaczenie jako centrala handlu i przemysłu, oraz siedziba ówczesnego kapitalizmu. Rzym chciał wtedy oswobodzić się z hegemonji handlowej Kartaginy i poprzedził tę wojnę lądowaniem w Albanji, która również obecnie gra ważną rolę.

WŁADYSŁAW BARBICKI.

WIZYTA

7)

— Porusza Pan sprawę kłamstwa i prawdy! Wdzięczny temat, nie ma co! Pisali o tem Pirandello, genjalny rosyjski dramaturg, niedoceniony przez literaturę światową i nie bardzo przez nią uznawany z powodu jakoby bolszewickich tendencyj Jewreinow, w swej sztuce „Samoje gławnoje“ i wielu innych. Ja osobiście twierdzę, że kłamstwo nie jest kłamstwem, a poprostu fantazją, że bez niego nic w świecie się nie działo, że jest to bodziec dla wielu wypadków, że kłamstwo, względnie fantazja, to niejako drożdże życia!

Chaliński przypatrzył mu się z wielkiem zaciekawieniem. Nie spodziewał się widocznie znaleźć w tym człowieku tyle ciekawych myśli, tak oryginalnego ujmowania życia i jego zjawisk.

— Pan profesor jest pełen paradoksalnych powiedzeń! — stwierdził. Ale przyznam się, że na mój gust, są one niezwykle ciekawe.

— Panie kochany, życie naprawdę jest paradoksem. Gdyby było logiczne, gdyby było unormowane w swym pramechanizmie, bilans jego byłby zawsze niezrównoważony. A pan wie, że życie jakiekolwiekby nie było i kogokolwiekby nie dotyczyło, zawsze zamyka się bilansem, w którym po lewej stronie „Ma“ jest równe prawej stronie „Winien“. Obie te pozycje są sobie zawsze równe, zawsze w harmonii.

— Uważa pan, że życie się wyrównywuje, żeby tak powiedzieć? Chyba życie brane w masie, tj. dotyczące wielu jednostek stanowiących jeden wielki blok. Bo w życiu poszczególnych ludzi zachodzą przecież takie rażące sprzeczności. Dajmy zwykły, codzienny przykład: jeden jest porządny, pracuje, ale zawsze ma pecha. Inny gra w karty, jest łobuz, próżniak i ma szczęście, dziedziczy coś po swojej ciotce, jest bogaty, dobrze mu się wiedzie! Czyż to jest wyrównanie?

Profesor Szeliga zamyślił się na chwilę, a potem spojrzał na pannę Ewę, która wraz z swoją siostrą przysłuchiwały się z napięciem tej rozmowie. Tylko Kłonicki, widząc na jakie poważne tory zeszła rozmowa, przysunął sobie bliżej stolik z winem i zakąskami i powolutku, ale systematycznie posilał się nie bardzo uważając na to, co mówiło jego towarzystwo.

— Pani wybaczy, panno Ewo, że takie tematy poruszamy przy paniach. Jesteście tematem tak ciekawym, tak niezgłębionym, powiedziałbym, że wszystkie inne powinny ustąpić przed wami. Ale cóż, ten młody człowiek — uścisnął serdecznie rękę Chalińskiemu — zresztą miły i sympatyczny, a również mając, jak widzę, ciekawe poglądy, poprostu mnie prowokuje!

Obie panny zaprotestowały żywo.

— Ależ co pan wygaduje, profesorze, pan jest zawsze tak ciekawy, że słuchamy z całem przejęciem. Niestety, nie zawsze nadążamy panu w myślach jego, ale słuchamy oboma uszami.

— Dlatego uszka pań są takie dzisiaj czerwone, jak dwa goździki!

Chaliński spojrzał z satysfakcją na Ewę, o której na chwilę zapomniał w ferworze rozmowy.

— E, uszka to chyba czerwone z czerwonego wina, a nie z dyskusji!

— Profesorze — zaczął znowu Chaliński — jeśli już jesteśmy w takiej wenie filozoficznej, niech mi pan powie, jak właśnie wytłumaczyć w życiu jednego człowieka szczęśliwe lub złe zbiegi okoliczności? Czy panuje w tym zakresie, zdaniem pańskiem jakaś reguła, czy życie jako maszyna, żeby się tak wyrazić, jako pewnego rodzaju szereg faktów łączących się jeden z drugim, kieruje się pewnym systemem, czy też jest zupełnie bezmyślnem nagromadzeniem faktów, wyskakujących z nicości, jak ów przysłowiowy pajac z pudełka? — Mówiąc te słowa, przypomniał sobie znów na chwilę swoje niedawne przejście w mieszkaniu Jerskiego, ale będąc już zupełnie inaczej obecnie nastrojonym, wydały się mu one jakieś dalekie, obojętne, obce.

— Oho — przerwała panna Ewa — profesor może teraz wytoczyć wielką swą kolubrynę rozumowania! Przecież to jego konik ulubiony! Jakże się nazywa pańska teorja faktów?

— „Harmonizacja faktów łańcuchowych“ — odparł na poły żartobliwie, na poły poważnie Szeliga.

— Faktów łańcuchowych? — podjął ostatnie słowa Chaliński. Cóż to znaczy?

Profesor sięgnął po zegarek do kieszonki w kamizelce.

— Proszę państwa! — zaczął z śmiesznym patosem. Czy o godzinie 2 w nocy w tak miłym i gościnnym domu pani Ostrowieckiej, po wypiciu pewnej zdaje się pokaźnej ilości szlachetnych trunków alkoholowych, w towarzystwie dwóch młodych i jakże uroczych kobiet, nie będzie to nieco dziwnem i powiedziałbym nawet obrażającem dla otaczających nas miłych uroków bycia, jeżeli zaczniemy mówić na temat ciekawy, ale jakby nie było ciężki, „o harmonizacji faktów łańcuchowych“? Proszę głosować!

Całe towarzystwo odpowiedziało na to pytanie jednym gromkim okrzykiem:

— Nie! Owszem, chcemy słyszeć!

A panna Ewa dodała po chwili:

— Tem więcej, że stoję przed seminarjum z psychologji i będę się mogła tanim kosztem przysłuchać teorji, którą mogę się następnie pochwalić przed moim profesorem!

— No, jeśli tak — odparł Szeliga, śmiejąc się — jeśli nawet panna Ewa chce to słyszeć, to pozwolę sobie państwa ponudzić.

— E, dosyć tych filozofji — przerwał Kłonicki. Panno Madziu, zatańczmy coś wkońcu, zamiast tutaj robić publiczność. Wstał i pociągnął za sobą pannę Małgorzatę, która ze wszystkich może najmniej żywy brała udział w rozmowie. Właśnie jeden z gości z dużym rozmachem, a przedewszystkiem z niezłą techniką, począł grać starego walca straussowskiego. Został tylko Szeliga, Chaliński i panna Ewa.

— Więc proszę państwa, postawiłem teorję, o której napisałem nawet większą książkę, tłumaczoną już na kilka języków, że każdego człowieka spotykają wypadki, zdarzenia, jedne mniejsze, inne większe, fakty, które są dostosowane do jego charakteru. Powiem jaśniej: karciarz i ryzykant życiowy wpada w sytuacje ryzykanckie, człowiek spokojny nawet w czasach burzliwych przejdzie koło tych wydarzeń mimo, nawet przez nie nie dotknięty, człowiek słaby zetknie się z sytuacjami, które nie będą wymagały wielkiej siły woli, będą, jak on, powierzchowne, słabe, letnie, żeby tak powiedzieć. A to wszystko znów opiera się na innem prawie, które chcę lansować w nauce: że z jednej i tej samej sytuacji każdy zrobi coś innego. Jeden się ugnie i wtedy usuwa tę sytuację ze swego życia, bo zostaje przez nią wchłonięty, drugi stawi jej opór i wtedy ją zaogni, trzeci dyplomatycznie ją ominie, wykupi się, jak to się mówi sianem, ale to nie dowód, aby jeszcze one do niego nie wróciła i nie zażądała wypowiedzenia się. Czyli materjał jest zawsze ten sam ale każdy z niego uszyje coś innego. To jest w grubych zarysach owa „harmonizacja faktów łańcuchowych“. Łańcuchowych dlatego, że występują jedne po drugich, łańcuchem — harmonizacja bo uzupełniają się z charakterem osób, których dotyczą.

Przerwał na chwilę a potem ciągnął dalej:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Życie i działalność Mahometa.

Kraków, w marcu.

Oto, jak niezwykłe cuda miały zajść podczas nocy, w której miał przyjść na świat prorok Mahomet:

„W Syrji rzeka Samawah, która od lat tysiąca była sucha, uległa wezbraniu gwałtownemu i wylała. W Persji ogień święty, który pod opieką Magów palił się od tysiąca lat — zgasł. W Ktezyfonie jezioro Sadah wypróżniło się do dna, pałac Chozroesa Anuszyrwana uległ wstrząśnieniom tak gwałtownym, że 40 szczytów runęło, a jednocześnie otrzymano wiadomość z Estakaru, że płomień głównej świątyni perskiej, trwający od lat tysiąca, zagasł. Te trzy wypadki były przepowiedziane przez wieszcza Satticha, jako zwiastuny urodzenia Wybrańca. Tej samej nocy, gdy Korejszyci zebrali się w świątyni na uroczystość ku czci jednego z bałwanów swoich, bożek ten trzy razy padł na ziemię i był potrzykroć podnoszony. Za trzecim razem głos z wnętrza jego obwieścił: Wszystkie okolice świata są rozjaśnione urodzeniem, bałwany padają, a wszyscy królowie ziemi mają serca trwogą przejęte... W chwili, gdy Mahomet miał przyjść na świat, Amina doświadczyła drżenia chwilowego we wszystkich członkach, poczem ujrzała dom oświetlony rzęsiście i to ją przejęło trwogą, nakoniec wielki ptak biały musnął ją swemi skrzydłami itd. itd.

(Podług Lamairessea, Z. Święcickiego).

To fantazja, legenda, jaką naród otoczył wybrańca swego, by nadać posłannictwu jego cech cudowności, przed któremi jednak sam Mahomet nawet zastrzegał się. Oczywiście owe cudowności towarzyszyły całemu życiu proroka, ale my będziemy się starali podawać wyłącznie fakty ścisłe i krytyczne.

Jak obyczaj arabski nakazuje, Mahomet natychmiast po urodzeniu został oddany Beduince „mamce", a po przejściowym czasie powrócił do swej matki Aminy, która go z najczulszą opieką i starannością wychowywała. Dziecku jednak, które przyszło po śmierci ojca, sądzonem było pozostać sierotą. W 6-tym roku życia stracił on matkę i losami jego zajął się dziadek. I chociaż Abdul-Muttalib okazywał mu serdeczność niezwykłą, to przecie śmierć matki pozostawiła w duszy jego głęboką ranę.

W trzy lata potem, 579 r. umiera i dziadek, a chłopak dostaje się pod opiekę stryja Abu-Taliba, który zresztą także kocha go czule.

W tym okresie swego życia odznaczał się Mahomet ogromną wrażliwością, uczuciowością, był zawsze poważny, zamyślony, a przedewszystkiem współczujący ludzkim niedolom i cierpieniom. Często także odchodził w pustynię, aby tam oddawać się rozmyślaniom i uwielbieniu nad pięknem natury.

Właściwie jednak

o latach dziecinnych i młodzieńczych Mahometa nie wiele wiemy —

jest tylko pewnem, że wykształcenia w pojęciu dzisiejszem żadnego nie odebrał, natomiast obserwował życie swych współziomków, którzy wówczas toczyli ustawiczne walki w „Wojnie Świętej". Biografowie zaś jego podają, że czytywał masami pieśni i legendy narodowe.

Prócz tego robił on dalekie podróże ze swym stryjem do Syrji, gdzie napatrzył się wiele nędzy społecznej i okropnym zwyczajom religijnym. Gdy miał lat 25, odbył drugą podróż do Syrji w sprawach bogatej Korejszytki Kadiszy, która rozmiłowana w jego bystrej inteligencji i wrażliwej uczuciowości — postanowiła oddać mu swą rękę.

Wreszcie przyszły prorok zdobywa dzięki niej pewny byt materjalny, a Kadisza stała się dla Mahometa nietylko idealną żoną, ale i najtroskliwszą matką i przyjaciółką. Obdarzyła go ona siedmiorgiem dzieci, lecz pozostały jedynie 4 córki, synowie bowiem zmarli wcześnie.

W owym to czasie panowały w Arabji czasy bezprawia i rozluźnienia obyczajów,

a na ulicach Mekki nikt nie był pewien swego życia czy mienia, to też pod wpływem Mahometa potomkowie Haszyna i Muttaliba oraz członkowie rodziny Zuhra i Hayn zawarli między sobą uroczysty związek ku obronie każdej jednostki, Araba czy niewolnika przeciw zbrodniarzom i gwałcicielom porządku publicznego. Była to więc liga rycerska, która wzięła pod opiekę słabych i uciśnionych (r. 595), a przewodnikiem i wodzem jej był Mahomet.

W tym to czasie Arabja była w kompletnem rozprzężeniu, a sekty żydowska, chrześcijańska i perska, wiodły ze sobą nieustanne walki, zaś wypadki te oczywiście podziałały bardzo silnie na wrażliwy i uczuciowy umysł Mahometa i zrodziły w duszy jego pragnienie przyjścia z pomocą znękanej i rozbitej ojczyźnie. I wtedy właśnie w duszy proroka zakiełkowały idee społeczne i religijne któreby mogły dźwignąć naród z upadku i marazmu. Mahomet nie objawiał ich jednak — pracował tylko w szczupłym zakresie obywatela, dając współziomkom swemi postępkami szlachetnemi wzniosłemi przykład postępowania moralnego. Tak też dzięki swemu nieskazitelnemu życiu i czci, jaką sobie u swoich zyskał — otrzymał zaszczytny przydomek el-Amin, t. j. „godzien zaufania wiernych".

W parę lat po małżeństwie, Mahomet uczuwał coraz bardziej potrzebę kontemplacji i samotności — **udawał się też często do grot na Hira, gdzie odprawiał modły i rozmyślania.** Pozostawał też tu całe noce pogrążony w kontemplacji i jakiejś dziwnej, tajemniczej rozmowie ze Stwórcą.

Wówczas to — mówi Ibn-Hiszan — niezwykłe głosy dobywały się ze skał i drzew, a wszystkie wzywały go do posłannictwa, które mu moce najwyższe ukazywały.

Był to jednak człowiek słabowity i wrażliwy, jak go nazywali współcześni „wątła trzcina wśród huraganów życia", ciągle zdjęty trwogą przed napastującemi go wizjami — nie wiedział, nie mógł dociec, czy są one prawdą czy kłamstwem, czy pochodziły od Boga lub szatana. Objawienia te spływały nań zazwyczaj wśród gwałtownych paroksyzmów i wtedy to ponoś przyjmował odwiedziny Archanioła.

Pewnego dnia ukazał mu się anioł z księgą złotą i rozkazał mu czytać

— prorok jednak nie znał tej zawiłej sztuki, a jak wogóle twierdzą jego biografowie, usiłował zawsze przedstawiać się za nieuka, aby prawdy przezeń głoszone uchodziły za bezpośredni wypływ ducha boskiego.

Sprenger, najwybitniejszy historyk Mahometa — twierdzi, że w dwa lata po owej rozmowie z Archaniołem, Mahomet począł poświęcać się najkompletniejszej samotności oraz studjom nad monoteistycznemi religjami, w dwa zaś lata później wystąpił publicznie ze swą nauką, lecz został wyśmiany.

To też Kadisza była dlań jedną, jedyną powierniczką i pocieszycielką i ona pierwsza uwierzyła w boskie posłannictwo męża. Obok niej pierwszym uczniem i wyznawcą Mahometa był Ali, syn Abu-Taliba.

Jednak owo posłannictwo proroka wywołało wśród pewnych odłamów narodu arabskiego pełną nienawiść, tak, że w ciągu trzech lat ciężkiej walki zdobył zaledwie 40 wyznawców.

Tak więc walka przeciw niemu wybuchała coraz bardziej zażarta,

zaś grono jego wyznawców podlegało srogim prześladowaniom, przeto prorok polecił swym satelitom udać się do Abisynji pod opiekę Negusa, które to państwo wyznawało wówczas religję chrześcijańską. Jakoteż nieliczni z nich posłuchali rady proroka i przenieśli się do Abisynji.

Była to **pierwsza ucieczka w historji islamizmu**, a miała datę 615 r. Mahomet jednak stał twardo na swym posterunku i chociaż ofiarowywano mu najwyższe stanowiska i zaszczyty za zrzeczenie się swego posłannictwa — to on przecież trwał uparcie przy swojem.

I w tych ciężkich walkach przekonał się, że o wiele łatwiej stworzyć jest religję, niż zmusić naród do jej przyjęcia.

Przyczem sama religja Mahometa jako taka, nie mogła liczyć na jakieś duchowe podłoże u ówczesnych Arabów. Nie sprzyjała poprostu ich zwyczajom, tradycjom i nawyknieniom. Stąd też wypłynął ten zajadły silny opór. Nie szło bowiem im o porzucenie bóstw dotychczasowych, ile o zasady, pobożność, głoszoną przez Mahometa, o skrępowanie życia ideą Jedynego Boga, które wymagało od nich modlitwy, postu, zaparcia się samego siebie, a przedewszystkiem ofiar pieniężnych.

Nawet sam charakter Mahometa jako wodza, który był słabym, odznaczał się skłonnościami wrażliwemi, czułemi, był nerwowym, podlegał napadom epileptycznym, nie odznaczał się dzielnością na polu bitwy — nie odpowiadał Beduinom, przeto

nie mogli go uznać jako posłannika Bożego.

To wszystko było rażącą sprzecznością z właściwościami Arabów, tych synów pustyni i dzielnych wojowników, którzy gardzili wszelkiem marzeniem i wzlotami a uważali za słabość hańbiącą łzy czy utyskiwania mężczyzny. Arab za cel swego życia uważał walkę z wrogami na śmierć i życie, podczas gdy nowa religja głosiła im hasła zgody, braterstwa i miłości. Arabowie zemstę krwawą uznawali za obowiązek, punkt honoru — Mahomet zaś wzywał ich do wybaczania, którą oni zwykli byli za niegodną człowieka rzecz poczytywać. Arab wielbił wino i kobietę jako „dwie rzeczy smakowite" — Mahomet zalecał unikania rozpusty i picia soku daktylowego.

Arab uważał narodziny córki za klęskę dla siebie i zakopywał ją w dole żywcem.

Mahomet przeklął tę straszliwą zbrodnię i nadał kobiecie prawa, których przedtem nie posiadały. Arab cenił nadewszystko swe pochodzenie, był arystokratą z krwi i kości, Mahomet głosił równość wyznawców islamu.

Wreszcie Arabowie przedmahometańscy mieli religję, nie obarczoną żadnym ceremonjałem, spełniali funkcje jej, jak umieli a przedewszystkiem jak chcieli, bo z natury swej byli narodem kompletnie a-religijnym. Wiara bowiem, to sprawa uczucia, serca, fantazji — nie rozumu — a oni synowie pustyni, byli kompletnie tych cech pozbawieni.

To też najwięcej zmagań musiał włożyć Mahomet w to, aby nauczyć swych współziomków modlitwy.

Ogromna więc była różnica między ową „objawioną" religją Mahometa, a prastaremi wierzeniami pogańskiemi. Zresztą Arabowie byliby już ostatecznie przyjęli tę nową wiarę, ale ciemny lud wymagał cudów.

Wszystkie argumenty nie wywołały pożądanego skutku. Znękany wreszcie straszliwem prześladowaniem, czy też przez słabość chwilową lub wyczerpanie walką, zda się beznadziejną, Mahomet ustąpił i w jednem z „objawień" swoich, przyznał się do czci dla bóstw księżycowych, które były Arabom najdroższemi. Jedni historycy napiętnowali ten lapsus, inni go bronią, „przecież życie jego nie było życiem Boga, ale człowieka, życiem od początku do końca nawskroś ludzkiem — piszą.

Na domiar wszystkiego złego nadszedł dla Mahometa „rok żałoby".

Wpierw zmarł Abu-Talib, który był opiekunem proroka w młodości, a za nim szła do grobu Kadisza, którą Mahomet nazywał „swym aniołem nadziei i pocieszenia".

Po śmierci Abu-Taliba, którego wpływ osobisty hamował nienawiść Korejszytów, prześladowanie islamizmu doszło do szczytu. Mahomet, pragnąc ocalić swych wyznawców, wysłał ich potajemnie do Yatreb, które to miasto przyjęło jego religję, sam jednak pozostał na stanowisku i to w chwili, gdy organizacje korejszyckie, uknuły przeciw niemu spisek. Jednak po pewnym czasie, podobno na skutek złych przeczuć, opuścił wrogie miasto rodzinne, aby schronić się w pieczarach gór Thaur.

Wściekłość Korejszytów nie miała granic — wyznaczono nagrodę na głowę proroka i wysłano za nim jeźdźców na wsze strony — jednak poszukiwania nie odniosły żadnego skutku. Kilka razy groziło mu bliskie niebezpieczeństwo tak, że Abu-Bekr (towarzysz jego) lękał się poważnie:

— Jesteśmy we dwóch tylko — mawiał.

— Nie! — odpowiadał Mahomet — jest nas trzech, bo i Bóg jest z nami.

Pod wieczór trzeciego dnia zbiegowie wyszli z pieczary, a zdobywszy gdzieś wielbłądy, pojechali do Yatreb wśród straszliwych niebezpieczeństw.

I tak rano 2 lipca Mahomet wraz z towarzyszem wszedł do Yatrebu.

Data ta, jest niezwykle ważną, jest to bowiem moment ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny i nazwaną została hedżyrą, t. j. pierwszy rok kalendarza mahometańskiego. Odtąd Yatreb zmieniła swą nazwę na „Medina-nu-Nabi", co znaczy Medina-miasto.

Założono tam przedewszystkiem meczet, gdzie prorok miewał kazania. Pierwszą pracą proroka było zjednoczenie poważniejszych elementów w obronie Islamu, a także i innowierców, którzy wrogo patrzyli na jego działalność. Mahomet pragnął więc stworzyć pewną organizację państwową — przeto ogłosił swą pierwszą odezwę do narodu, świadczącą zresztą o wybitnych zdolnościach politycznych tego człowieka.

W międzyczasie Korejszyci uczynili na Medynę najazd zbrojny, ale Mahomet przygotował się do boju wcześniej i odniósł gremjalne zwycięstwo w dolinie Bedr. — Triumf ten umocnił Islamizm wybitnie, wskutek tego liczba wyznawców proroka nadzwyczajnie wzrosła tak, że w roku 70 hedżyry, postanowił odbyć nową pielgrzymkę do Mekki, która przyjęła go jako triumfatora w roku 629.

„Prawda nadeszła, bałwany runęły, fałsz zniknął" —

pisał historyk.

Arabowie masami zaczęli przyjmować nową religję, a zadecydowali o tem zdobywcy Mekki. Ostatnie lata spędził Mahomet w Medynie, pracując twórczo nad organizowaniem swego państwa, które coraz silniej stawało się zwartem i przejawiało potęgę jedności narodowej.

Sam Mahomet był człowiekiem łagodnym

odznaczał się powagą i jak największem umiarkowaniem, prostotą niebywałą w mieszkaniu, pokarmach i ubiorze; niezwykłem wprost zamiłowaniem sprawiedliwości, dobroczynnością, obejściem niezmiernie pobłażliwem i nadzwyczajną bezinteresownością. Był to wzór cnót i zalet towarzyskich. Jego bezpretensjonalność dochodziła też do takich granic, że sam na targ po produkty chadzał, sam zamiatał swe mieszkanie, czyścił suknie swe i ubranie, a czołobitności, już żadnej od swych podwładnych ani niewolników nie żądał.

O każdej porze i każdy miał doń przystęp, a nawet na ulicy posłuchań udzielał.

Hojność zaś jego była naprawdę olbrzymia — po śmierci nawet grosza nie zostawił. Zaś współczucie swe okazywał nietylko biednym, ale każdemu proszącemu zadość uczynił. Nie było też w Medynie chorego, któregoby nie nawiedził, pogrzebu, któremuby nie towarzyszył, skrzywdzonego, któremuby nie udzielił pomocy, lub sprawiedliwości — szczególnie zaś, gdy chodziło o obronę przeciw silniejszemu.

Wogóle był to człowiek wspaniałomyślny, **a w złość dopiero wówczas wpadał, gdy go do tego polityczne sprawy zmuszały.** Wszystkie jednak te przymioty wypływały u niego z temperamentu, nie zaś z zasad. Moralności właściwie nowej nie stworzył, zbudował ją bowiem na starych dawnych podstawach. Uczynił wprawdzie wiele dobrego, ale bez szerszej skali działań rozumowych, bez systematu, bez najmniejszej świadomości prawa pojętego jasno i należycie przeprowadzonego. Z szlachetnych bezwzględnie pobudek wypłynęły jego działania na polu ulepszania narodu, jak: położenia tamy grzebaniu dziewcząt nowonarodzonych, ograniczenie krwawych mściwości, utrudnienie rozwodów, humanitarne obchodzenie się z niewolnikami itd.

Jednak wszystkie te ulepszenia, jakkolwiek bardzo chwalebne, w porównaniu szczególnie, z dawnemi porządkami, przedstawiają mimo to tak wielkie niedobory, tak liczne niekonsekwencje i wszelki brak powagi, iż są one istotnie raczej dziełem krwi i nerwów, aniżeli systematyczną reformą przeszłości.

Mahomet ulegał popędom przeważnie chwilowym — nie posiadał bowiem ani uczuć zcentralizowanych w jednym kierunku, ani pojęć filozoficznych w jednym kierunku rozwiniętych. **Odznaczał się zupełnym brakiem harmonji wewnętrznej i skupienia, a wszystko było u niego rozstrzelone i doraźne.**

Owiany duchem religii chrześcijańskiej, obdarzony niezwykłą bystrością umysłu — Mahomet pragnął stworzyć dla swego ludu taką religję, którąby najbardziej charakterowi jego odpowiadała. Przekonawszy się zaś, że naród jego, trawiony ciągłemi walkami wewnętrznemi, chyli się ku upadkowi, postanowił całą mocą swego umysłu i genjuszu temu zapobiedz i powaśnione pokolenia Arabji zjednoczyć, a dzikość, która ich w tę przepaść strącała — złagodzić.

To też wystąpił jako prorok, nie syn Allaha, głosząc, że człowiekiem jest jak inni ludzie i tylko boskie posłannictwo ma do spełnienia. I działalnością swą niezmordowaną i walkami zdobywa Arabję całą dla swej nauki. Bez względu tedy na działalność reformotorską Mahometa, należy uznać, że wielkość jego misji jest tak oszałamiającą w skutkach materjalnych, że stawia genjalnego twórcę islamizmu wśród największych mężów ludzkości.

Gertmann.

Co dzień niesie?

Zwracanie dochodów z domów mieszkalnych.

(f) Swego czasu zostało wydane zarządzenie, mocą którego lokatorzy domów mieszkalnych zostali zobowiązani do płacenia czynszu mieszkalnego w specjalnie na ten cel przeznaczonych kasach. Zarządzeniu temu podlegały wszystkie nieruchomości na terenie naszego miasta. Obecnie główny zarząd nieruchomości w Sosnowitz, Breslauerstrasse 17 zwraca właścicielom prawo ponownego pobierania komornego z tych budynków, z których dochód miesięczny nie przekracza 30 RM. W związku z tem należy się zwracać pod wspomnianym adresem tak po zwrot dochodów, jak i po wszystkie bliższe informacje do pokoju Nr 26 — p. Zajonc.

Nowe zapory kolejowe.

(f) Okręgowa Dyrekcja Kolei mając na uwadze bezpieczeństwo ruchu dla pojazdów kolejowych, wydała zarządzenie, mocą którego wiele zapór kolejowych, które nie wytrzymały próby technicznej, zostało przerobionych lub zastąpionych nowemi, a w wielu miejscach, gdzie pojazdy stały otworem w czasie przejścia pociągów, co powodowało wiele wypadków, założono specjalne nowoczesne urządzenia dla nowych zapór wraz z nowemi szlabanami. Dają one maksimum bezpieczeństwa dla pojazdów i pieszych przechodniów tak, że należy się liczyć z wydajnem zmniejszeniem się nieszczęść na przejazdach kolejowych.

Dorabianie kluczy do bram domów mieszkalnych.

(f) Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia władz o wcześniejszem zamykaniu bram w domach mieszkalnych, wyłoniła się kwestja posiadania własnego klucza, aby nie być narażonym na czekanie aż dozorca otworzy bramę ne i na zbyteczne koszta napiwków, które obowiązują po godzinie 22-giej.

Każdy lokator prywatnego domu mieszkalnego może posiadać własny klucz od drzwi wejściowych, z tem jednak, że wyrazi na to zgodę właściciel, względnie administrator danej realności. Osobom trzecim nie należącym do danej realności mieszkalnej klucza od bramy dawać nie wolno. Na marginesie niniejszych uwag zaznaczyć należy, że dozorcy nie chcąc albo tracić zarobku płynącego z otwierania bram, lub też nie znając rozporządzeń, mylnie informują lokatorów w tym względzie. Dlatego też raz jeszcze zaznaczamy, że kompetentnym do udzielenia wyjaśnienia w sprawie prywatnych kluczy od bram domów mieszkalnych jest jego właściciel, względnie administrator. Zrozumiałą naturalnie jest rzeczą, że klucz dorabia sobie sam lokator i własnym kosztem.

O należyte utrzymanie piwnic.

(f) Piwnica w domu mieszkalnym oddaje wielkie usługi jego lokatorom gdyż przechowuje się w niej najrozmaitsze zapasy, które szczególnie w okresie zbliżającego się przednowku winny być jaknajlepiej zakonserwowane, aby nie stracić nic ze swej wartości. Dlatego też należałoby sprawdzić, czy piwnice nasze znajdują się w tej chwili w należytym stanie i czy złożone w nich ziemniaki, kapusta i inne artykuły nie gniją i nie ulegają zepsuciu. Należy pamiętać, że do nowych plonów jest jeszcze daleko i że nagromadzone zapasy muszą nam wystarczyć jeszcze conajmniej na trzy do czterech miesięcy. W porę spostrzeżone niedokładności w tym względzie, mogą być jeszcze usunięte, potem jednak trudniej będzie naprawić szkody, co narazić nas może na niepowetowane straty.

Zakaz wywozu śmieci na ogródki działkowe.

(f) Dotychczas zdarzało się bardzo często, że właściciele ogródków działkowych pod pretekstem nawożenia terenu, wyrzucali i wywozili w obręb działek różne śmieci, nieczystości i skorupy, nie mające nic wspólnego z użyźnianiem ziemi. Stwarzało to w ogródkach atmosferę brudu i niechlujstwa, szczególnie w kątach i przy samem ogrodzeniu, gdzie niekiedy walały się całe sterty podobnych odpadków.

Nowy zarządca ogródków działkowych, mając na uwadze obok podniesienia poziomu kultury uprawy roślin, również względy estetyczne, zakazał surowo wywożenia śmieci pod karą odebrania prawa posiadania ogródka działkowego. Z uwagi na to wszyscy właściciele ogródków działkowych są obowiązani do przestrzegania wreszcie porządku z miejsca, które winno być oznaką wytężonej pracy, podręcznego śmietniska.

(f) **CHODZENIE PO OBSIANYCH POLACH.** Zagłębie Dąbrowskie a szczególnie Sosnowitz ma w centrum miasta stosunkowo wiele pól uprawnych położonych między zabudowaniami. Korzystając z tego lokatorzy z domów sąsiadujących z takiem polem, czy też również przygodni przechodnie ,celem skrócenia sobie drogi, przechodzą przez te pola, wydeptując szerokie ścieżki i niszcząc w ten sposób zasiewy ozime. Zwracamy uwagę, iż tego rodzaju postępowanie jest niedopuszczalne i będzie ścigane policyjnie. Dla pojazdów są jezdnie, a dla pieszych przechodniów chodniki, nigdy jednak pola uprawne, stanowiące cudzą własność. Podobne niszczycielstwo musi być zlikwidowane w najbliższym czasie. O ile więc nie pomoże zwrócenie uwagi, zastosuje się do takich spacerowiczów środki represyjne.

(f) **LICYTACJE RUCHOMOŚCI.** Wiele osób pragnęłoby uczestniczyć w licytacjach publicznych celem kupna najrozmaitszych rzeczy po niższych cenach, a będąc błędnie poinformowani tracą sposobność nie wiedząc dokąd się zwrócić. Otóż celem wyjaśnienia tej kwestji komunikujemy, że wszystkie zawiadomienia o licytacjach publicznych odbywających się na terenie naszego miasta wywieszane są w specjalnej szafce w zarządzie miejskim w Sosnowitz, Rathausstrasse i udostępnione wszystkim reflektantom kupna z licytacji. Do licytacyj publicznych nie jest dopuszczana jedynie ludność żydowska.

(h) **ZA PRZEKROCZENIE CEN.** Za przekroczenie cen maksymalnych przy sprzedaży wyrobów cukierniczych ukarano handlarki Alfredę M. i Marję T. obie zamieszkałe w Zawierciu grzywną w wysokości po 50,— Rm.

(h) **SKAZANIE SZKODNIKA.** Sąd Grodzki w Zawierciu skazał niejakiego Alojzego Kupczyka zamieszkałego we wsi Zawada za przekroczenie rozporządzenia o gospodarce wojennej na trzy tygodnie więzienia i 20,— Rm. grzywny. Oskarżony nie będąc w posiadaniu odnośnych kart zezwoleń, zakupywał w kilku wypadkach masło i ser odsprzedając je potem po cenach znacznie wyższych.

(h) **ARESZTOWANIE AWANTURNIKA.** W jednej z ostatnich nocy policja zmuszona była przybyć do pewnej realności przy Blanowitzerstrasse w Zawierciu. Pewien pijany wszczął awanturę ze swoją rodziną i lokatorzy zmuszeni byli zawezwać policję, która odstawiła awanturnika do więzienia policyjnego.

Czem jest człowiek?

Na pytanie, czem jest człowiek, ciekawą odpowiedź daje pewien włoski chemik. Powiada on, że normalny człowiek o wadze 75 kg zawiera żółtka i białka z 1.200 jaj, 1.200 cm. sześciennych gazu, tyle żelaza, że możnaby zrobić z niego kluczyk, 10 cm. długości, taką ilość tłuszczu, że możnaby z niej sporządzić 75 świec i kawałek mydła, fosfor z ciała ludzkiego mógłby posłużyć do sporządzenia 8.064 pudełek zapałek. Jeżeli chodzi o wykorzystanie innych składników ciała ludzkiego, to możnaby z nich otrzymać 6 łyżek soli, filiżankę cukru i 40 litrów wody.

Jeżeliby się to samo pytanie skierowało nie do chemika, ale fizjologa to otrzymalibyśmy następującą odpowiedź: człowiek jest istotą, która posiada 500 muskułów, biljon komórek, 200 kości, 15 litrów krwi, paręset metrów arteryj i żył, ponadto 8 m. kiszek i wiele miljonów porów.

Cuda roślin.

Tajemnicze siły przyrody.

Gdy przystawimy doniczkę z kwiatami do okna, to jak wiadomo, wszystkie łodygi i kwiaty zaczynają się po kilku dniach nachylać ku światłu.

Zjawisko to, które można zaobserwować w całej naturze we wszystkich możliwych formach, pobudzało poetów do tworzenia lirycznych utworów „Roślina sama podnosi się radośnie do światła...“ — tak wielbi jeden z największych klasyków tajemniczą, życiodajną siłę słońca.

Wiedza nowoczesna nie opiera się na siłach tajemnych, ona żąda jasnych i na prawach natury opartych faktów. Zapomocą badania materji działającej, udało się potem rzeczywiście przeróżne fazy w życiu roślin, które my tak chętnie uważamy za cuda przyrody, zbadać i określić nauce jako procesy chemiczne. Czyli innemi słowy: roślina rozwija się nie dlatego, że ją do tego zmusza jakaś **tajemnicza siła życiowa**, lecz dlatego, ponieważ hormon wzrostu zmusza komórki jej do pęcznienia, roślina zwraca swe kwiaty do światła nie dlatego, że odczuwa cichą tęsknotę za słońcem, lecz że promienie ultrafiołkowe niszczą hormon wzrostu po stronie oświetlonej w następstwie czego komórki po stronie nieoświetlonej tem bujniej się rozrastają.

Z tej prostej przyczyny musi się kwiat naginać do słońca, a jeśli idzie o zjawisko kwitnienia na wiosnę, to tłumaczymy to sobie dzisiaj także procesem chemicznym, a mianowicie samo kwitnienie spowodowane jest hormonem kwitnienia. Ale naturalnie

pozostaje w naturze jeszcze dużo cudów.

bo im bardziej wdzieramy się w tajemnice skomplikowanych praw, które stworzyła sama natura, by osiągnąć swe cele, tem cudowniejszą wydaje się nam ona. Profesor v. Wettstein wygłosił niedawno na ten temat ciekawy odczyt w akademji umiejętności, dając nam kilka cennych przykładów. Jeżeli odetniemy czubek młodziutkiej roślince, powiedzmy naprzykład kiełkowi owsa, który co dopiero wychylił się z ziemi — to roślinka ta przestaje róść natychmiast. A gdy ten odcięty czubek, który jeszcze nie usechł, przyłożony dokładnie w to ucięte miejsce, to zauważymy, że **roślinka zacznie rozwijać się nanowo.** To doświadczenie poucza nas, że z czubka płynie przez roślinę jakaś materja, która powoduje wzrost. Materję tę możemy uzyskać także bezpośrednio całkiem prostym sposobem, a mianowicie nalepiamy na małą szybkę „agw. agw.“ cienką warstwę czubków kiełków, aż szybka nasyci się niejako tą materją wzrostu, wtedy można odcinać z tego małe kawałeczki i robić z niemi cały szereg bardzo interesujących doświadczeń na roślinach kiełkujących. Wszystkie te doświadczenia wskazują, że

cały rozwój roślinny jest zależny od owego hormonu wzrostu, zwanego auxin.

Badania chemiczne poszły więc dalej i wykryły, że jest kilka rodzajów tej materji działającej i że w zjawiskach wzrostu rośliny bierze jeszcze udział dalsza substancja powodująca wzrost o odmiennych składnikach chemicznych, nazwana heteroauxium.

Jedna materja powoduje, że komórki roślinne rozwijają się, a roślina czy też drzewo, pod wpływem jej działania rośnie wzwyż, druga natomiast czuwa nad tem, aby przybierała także na objętości, zmuszając komórki warstwy zewnętrznej do dzielenia się i do powiększenia swej objętości naprzemian t. zn. do wnętrza i na zewnątrz.

U przeważnej liczby roślin, szczególnie u krzewów i drzew następuje produkcja materji wzrostu w czasie jednego roku. W jesieni zanika ona silnie, tworzą się tylko „oczka“ czyli punkta wegetacyjne, aby na miejsce gałęzi zmarzniętych mogły wyrosnąć nowe. **Krótko mówiąc, przyroda jest przewidująca i troskliwa.** Gdy zima ma się ku końcowi, a słońce swem ciepłem zaczyna znowu promieniować, następuje zaraz żywa produkcja substancji wzrostu i stąd cały zielony cud wiosenny.

Odkrycie hormonów kwitnienia nastąpiło przed kilku laty w Instytucie cesarza Wilhelma dla biologji. Dokonał go asystent prof. Wettsteina — dr. Melchers, który próbował zmusić do kwitnienia co roku pewien rodzaj szaleju (lulka), kwitnącego tylko co drugi rok. To mu się nadspodziewanie dobrze udało, gdy roślinę trzymał przez jakiś czas w miejscu chłodnem. Dwuletni więc szalej potrzebował jedynie złudzenia zimy, aby zdecydować się na kwitnienie.

Teraz zrobił dr Melchers jeszcze **inną próbę.** Zaszczepił on mianowicie pęd rośliny kwitnącej corocznej — roślinie pokrewnej, która kwitnie tylko co dwa lata. Wynik i tutaj był zdumiewający: oto cała roślina odstąpiła od swego naturalnego zwyczaju i zaczęła kwitnąć razem z zaszczepioną latoroślą. Wobec powyższego rozpoczął on doświadczenia z roślinami, które skutkiem jakiejś wady dziedzicznej genmutacji, normalnie kwitnąć nie mogą. Otóż i te rośliny przypomniały sobie o swym od całych pokoleń zapomnianym obowiązku i zaczęły wydawać kwiaty, skoro im tylko zaszczepiono kwitnące pędy.

Tym sposobem udowodnionem zostało, że cud kwitnienia wiosennego jest spowodowany jakąś szczególną substancją działającą. Jeżeli jakaś roślina nie kwitnie, to przyczyna tego leży zazwyczaj w tem, że przez jakąś przemianę straciła ona zdolność wytwarzania hormonów kwitnienia.

U roślin kwitnących co drugi rok, jest potrzebny jakiś okres zimy, aby roślina została pobudzona do wydzielania hormonu kwitnienia.

U innych znowu np. roślin tropikalnych, przesadzonych do naszego chłodnego klimatu, brakuje potrzebnego ciepła.

Na jednej amerykańskiej roślinie tytoniowej dokonano odkrycia, że młode pędy rośliny, które są przyzwyczajone do 12-godzinnego dnia tropikalnego, nie znoszą długich dni w strefie umiarkowanej, że więc długie oświetlenia letnie na półkuli północnej powstrzymuje rozwój niektórych roślin tropikalnych tak dalece, że zaprzestają one zwyczajnego procesu kwitnienia.

Aparat naszej wiosny jest więc starannie skonstruowany i bardzo czuły. **Znany nawet chemiczny skład budowy substancji pobudzającej.** Jest nią substancja pokrewna Karolinie, którą znamy jako witaminę A i której do naszego organizmu koniecznie potrzebujemy. Wogóle uzasadnionym zdaje się przypuszczenie, że te same materje, które nauczyliśmy się uważać jako witaminy do podtrzymywania życia ludzkiego i zwierzęcego — w roślinie spełniają zadanie hormonu. Tem samem rozwiązaliśmy wiele zagadek i odkryli wiele tajemnic.

Sądzimy atoli, że przez te materje spowodowana wiosna, niemniej jest urocza i wspaniała.

Reklama jest dźwignią handlu!

Nie wszyscy z przedsiębiorców i kupców doceniają wartość reklamy, nie wszyscy z nich wiedzą, że **planowość w sprzedaży** ma dla przedsiębiorstwa tak wielkie znaczenie, jak **planowość w wytwarzaniu.** Często produkcja rzuca na rynek towar niezbadany, bez reklamy, a w najlepszym wypadku reklamą jest słabą i nie wpadającą w oko.

Jak wielkie znaczenie ma dla przedsiębiorstwa reklama, wiedzą doskonale instytucje amerykańskie, które według danych statystycznych wydały **w roku 1916 około 651 miljonów dolarów na reklamę, a w roku 1923 już 1284 miljony, a więc prawie dwa razy tyle.**

Czy reklama się opłaci, nie trzeba chyba wspominać. Zastanówmy się jednak, jak **powinna ona wyglądać i dlaczego trzeba o nią zabiegać.**

Przedewszystkiem należałoby zbadać rynek, który już przed produkcją powinien być przygotowany, należałoby wyszukać takie okręgi zdolne do komunikacji, których siłę kupna należy wykryć zbadaniem konjunktur i innemi środkami.

Następnie przygotowuje się towar do potrzeb i bogactwa tej ludności, wyszukując odpowiednio urządzone miejsca sprzedaży, poczem przed rzuceniem towaru na rynek rozpoczyna się **reklamę, zdążającą do zaciekawienia przyszłych konsumentów towaru.**

Po rzuceniu towaru naturalnie reklama występuje ze zdwojoną siłą.

Siła jej będzie zależała nietylko od **jej błyskotliwości i czasu trwania,** musi ona być przedewszystkiem tak obmyślana, aby skuteczność jej dała maximum rezultatów. Wzbudzić w klientach potrzebę kupna towaru, wytworzyć tę siłę w nabywcach, któraby pchała ich nieodparcie ku zdobyciu, którąby swą mocą zwiększała popyt i dzienny utarg — to jest zadanie reklamy.

Wiemy chyba wszyscy, że utrwalenie pewnych zjawisk w tłumie następuje **na skutek powtarzalności,** która będąc jednym z ważnych czynników reklamowych, przyczynia się głównie do zwiększenia obrotu kasowego. Jeśli we wszystkich zatem reklamach będzie widniał zawsze ten sam znak czy symbol przedsiębiorstwa, nie trzeba będzie długo czekać na skutek.

Drugim czynnikiem jest wysuwanie na plan pierwszy **różnic między towarem reklamowym a innym tego samego rodzaju.** W tem miejscu należy pamiętać o **uczciwej i szlachetnej konkurencji,** idącej w parze z solidarnością kupiecką. Każdy przedsiębiorca i kupiec winni wiedzieć, że współzawodnictwo dopuszczalne jest w każdej formie i rozpiętości, byleby charakter jego nie godził w szlachetne uczucia koleżeństwa, byleby nie przybierał form ostrych i zdecydowanie wojowniczych. Szlachetna konkurencja ma zawsze widoki powodzenia i szanse zwycięstwa.

Każdy człowiek posiada w mniejszym czy większym stopniu **chęć wyróżnienia się od ogółu,** dlatego umiejętna i dobrze obmyślona reklama winna to wykorzystać. Przechodząc ulicą widzimy afisz, wielkość którego i barwność przewiża wszystkie inne dotąd spotykane. Mglista powłoka jedwabnej pończoszki zanurzona w białej pianie płatków mydlanych czy innych nadzwyczajności jest znacznie trwalsza i piękniejsza niż wszystkie te, które nie znają tych cudownych środków. Kolorowy afisz wskazuje pończoszkę lśniącą i trwałą (oczywiście tą kąpaną w płatkach) obok drugiej poprzecieranej szeregiem spuszczonych oczek, skaz i dziur. Wiadomo, że ta biduśia nie zna jeszcze innych preparatów prócz wody i mydła.

Inny obrazek przedstawia reklamowaną bieliznę, wykazując różnicę w fasonie i materjale. Czy elastyczność i miękość materjału, a co za tem idzie, tak ważny dziś problem: smukłość linji, czyż te wszystkie zalety nie wywołają zainteresowania i chęci próby?

Umiejętna reklama podkreśla również nietylko zalety, ale również korzyści, płynące z towaru, jaki poleca się klientell. A więc światowej sławy mydła prof. Mydlińskiego poleca się gorąco PT. Publiczności dzięki zawartościom specjalnych leków o wybitnie odżywczem i odmładzającem działaniu. Regeneracja zwiotczałych tkanek następuje prawie że natychmiastowo itp.

Nie zaszkodzi przytem upamiętnić i niejako utrwalić reklamowany towar, przez przesyłkę próbek, **dopakowywanie ładnie oprawnych kalendarzyków** z figurującym napisem o wymownej treści. Każdy z nas lubi upominki, cieszymy się jak dzieci, kiedy wręczają nam uprzejmie nadymany balon, krzyczący nietylko jaskrawością kolorn, ale swym zabawnym kształtem.

Pojęcia sensacyjne i krzykliwe przemawiają łatwiej do przekonania i wyobraźni. Ilekroć konsument pragnie kupić jakiś towar tego samego gatunku co reklamowany, tylekroć winno mu się przypomnieć owo pojęcie czy rzecz, a tą drogą marka towaru. Takie i tym podobne sztuczki należy praktykować tak długo, aż zmusi się konsumenta do zupełnego zaznajomienia się z daną firmą.

Innym z niezmiernie ważnych czynników, jakich powinno się przestrzegać w projektowaniu afiszów, plakat i reklam to: **przejrzystość i jasność tła.** Zbyt przeładowany i zamazany plakat odniesie skutek wręcz przeciwny, nie zasługujący na uwagę przechodniów.

Jeśli wspomina się o plakatach i reklamie, pamiętać trzeba, że estetyczny wygląd wystaw, rozmyślne i trafne ułożenie towarn, przystępne, pociągające ceny składają się na miłą, piękną całość. **Częste zmiana wystawy i wszędzie panująca czystość, graniczące nawet z pedanterją, są wymownym dowodem dziennego utargu.**

Niechże zatem panowie kupcy i przedsiębiorcy zrozumieją, że reklama zawsze się opłaca, zwiększa krąg konsumentów, popyt za towarem, który w dużej ilości wytwarzany, może być taniej sprzedany.

Femina.

CIEKAWOSTKI.

Zegary, bez których nie moglibyśmy sobie pomyśleć dziś życia, były znane już w odległej starożytności. Pierwsze pomiary czasu uskuteczniano zapomocą cienia, zaobserwowano bowiem, że kierunek oraz długość cienia zmienia się, zależnie od różnych pór dnia.

O wiele dokładniejszemi okazały się zegary wodne, znane już w VII wieku przed Chrystusem. Taki zegar wodny przedstawiał się jako zwyczajne naczynie cylindryczne z małym otworkiem, przez który wypływała woda.

W późniejszych czasach zrodziły się klepsydry piaskowe, używane do dzisiejszego dnia tam, gdzie chodzi o wielką dokładność pomiarów kilkuminutowych okresów.

Dla pomiarów czasu noca używano zegarów ogniowych. Do wielkiej doskonałości w budowaniu ich doszli Chińczycy. Pewnego rodzaju zegarem ogniowym będzie też świeca lub lampka olejna, opatrzona w skale.

Około roku 1000, w czasach papieża Sylwestra, powstaje pierwszy zegar wahadłowy. W roku 1400 zbudowano już w Norymberdze duży zegar, który wybijał godziny. Od tej chwili zaczyna się szybki rozwój przemysłu zegarowego. W tem samem mieście Piotr Henleyn był pierwszym zegarmistrzem, który zastosował sprężynę zamiast ciężarków i zbudował pierwszy zegarek kieszonkowy. Żył on między rokiem 1480—1540, a zegarki kieszonkowe wykonane przez niego posiadały tak doskonałą konstrukcje, że szły bez przerwy 40 godzin i wydzwaniały godziny.

Naczelny redaktor: Leopold R[illegible] odpow: Bruno Ramann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr 12. tel 332 32 — Administracja: Ernst Kuhlow Sosnowitz Hauptstrasse 18. tel 612 24. Oddziały: Bendzin Kattowitzerstr 18 Dombrowa, Rathausstr 2. Zaw[illegible]

Pomyłki w druku, wynikłe z powodu niewyraźnego i nieczytelnego pisma, nie będą uwzględniane przy reklamacjach.